NUMER 142.

DZIENNIK POWSZECHNY

15/27 Czerwca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 27 Czerwca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

UWIADOMIENIE.

Redakcja „Dziennika Powszechnego„ upraszа Czytelników swoich tak w Warszawie jak i na prowincji mieszkających, o pośpieszenie z wniesieniem prenumeraty za rozpoczynający się z dniem 1-m Lipca 1862 roku kwartał.

Cena Dziennika w Warszawie:	*rocznie*	R 8	
	półrocz.	„ 4	
	kwartał.	„ 2	
	miesięcz.	„ —	k 67
Na Prowincji:	*rocznie*	„ 9	„ 20
	półrocz.	„ 4	„ 60
	kwartał.	„ 2	„ 30

Za przesyłkę w kopertach kwar. rs. 1.

W Warszawie, prenumerata przyjmuje się w Kantorze Głównym Redakcji, wdomu pod Nr. 415; przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oraz w kantorach: *Achcika* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065, *Bysińskiego* w domu Skwarcowa; *Blaszkowskiego* na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 395; *Dąbrowskiego* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1376; *Dębińskiej* przy ulicy Długiej Nr 489*d*; *Grabowskiego* przy ulicy Granicznej Nr 967; *Kwaśniewskiego* przy ulicy Elektoralnej; *Kalinowskiego* przy ulicy Senatorskiej Nr 463; *Kędzierskiego* przy ulicy Długiej Nr 587; *Potrzebskiego* róg ulicy Nowy-Świat i Chmielnej; *Rutscha* przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej; Florjana *Rozmanith* przy ulicy Sto-Jańskiej; *S. Rozmanith* przy ulicy Nowy-Świat; *Stapfa* przy ulicy Przejazd Nr 644; *Segedy* przy ulicy Długiej; *Schustra* przy ulicy Wierzbowej Nr 473; *Szteblera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 42, *J. Tytz'a* przy ulicy Miodowej Nr 489 lit. C, *Tybuchowskiego* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1300, *Winklera* przy ulicy Nowy-Swiat Nr 1314 i *Krajewskiego* róg Ś-to Krzyzkiej Nr 1352 *b*.

CZĘSC URZĘDOWA.

Dzisiejszego dnia o godzinie 7½ z rana, JW. p. o. Namiestnika Królestwa, Hrabia Lüders w przejściu z ogrodu wód mineralnych do ogrodu Saskiego wprost mleczarni, został raniony w tylną część szyi wystrzałem z broni palnej małego kalibru. Kula wybiwszy jeden ząb przeszła przez prawy policzek i w dalszym biegu drasnęła poniżej ramienia w pobliżu stojącą kobietę. Rana JW. p. o. Namiestnika nie przedstawia niebezpieczeństwa. Sprawca niecnego tego zamachu dotąd nie wykryty.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Z zapisu ś. p. Ks. Andrzeja Lipskiego, Biskupa Krakowskiego, zawakowały dwa stypendja po rs. 75 rocznie, do których, stósownie do woli zapisodawcy i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 4 (16) Października 1832 r. Nr. 9,588, mają pierwszeństwo młodzieńcy w kraju wychowanie pobierający, pochodzący z najbliższych krewnych familji Lipskich herbu Grabie, a w braku tych synowie szlachty, w b. gubernji Kaliskiej osiadłych.

Komisja Rządowa podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, aby w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, dowody swej kwalifikacji, według powyższych warunków, złożyły Seniorowi familji Lipskich, Ks. Augustynowi Lipskiemu, Proboszczowi Infułatowi w Choczu, który następnie przedstawi je ze swoją opinją do decyzji Komisji Rządowej.—p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.*— Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

W dalszym ciągu obrad swoich, Komitet Gubernialny do oczynszowania włościan w Gubernji Warszawskiej na posiedzeniu odbytem dnia 11 (23) Czerwca r. b., pod przewodnictwem Radcy Tajnego Łaszczyńskiego, zatwierdził umowy zawarte o wieczyste oczynszowanie włościan następujących dóbr.

A) w powiecie Warszawskim:

1. *Czerniaków*, własność Wandy z Hr. Ossolińskich Hr. Potockiej, na ogólnej przestrzeni morgów n. p. 625 pr. 195, urządzono 36 osad. Czynsz przecięciowy z morgi wynosi rs. 2 kop. 54, co odpowiada wartości włóki na rs. 1,524.

2. *Trzylatków*, p. Tomasza Wilkońskiego, na ogólnej przestrzeni m. n. p. 365 pr. 165, urządzono osad 16. Czynsz z morgi ustanowiony wynosi rs. 1,—w tym stosunku szacunek włóki gruntu wynosi rs. 600.

B) w powiecie Kaliskim:

3. *Stropieszyn*, p. Antoniego Celińskiego, na przestrzeni m. n. p. 184 pr. 172, wyznaczono osad 14. Czynsz z morgi wynosi przecięciowo po 72½ kop. sr., co przedstawia wartość włóki na rs. 442.

4. *Ceków*, tegoż właściciela; na przestrzeni m. n. p. 57 pr. 80, wyznaczono osad 5. Czynsz z morgi wynosi przecięciowo po rs. 1, co stanowi procent od wartosci włóki na rs. 600.

5. *Wyganka*, należąca do dóbr Żerniki, własność p. Romana Radolińskiego, na przestrzeni m. n. p. 201 pr. 42, wydzielono osad 10. Czynsz z morgi wynosi po rs. 1 kop. 16, co stanowi procent od wartości włóki na rs. 697.

C) w powiecie Wieluńskim:

6. *Mokrsko Szlacheckie*, na przestrzeni m. n. p. 499 pr. 61, wyznaczono osad 42. Czynsz z morgi wynosi rs. 1 k. 45, co stanowi procent od wartości włóki na rs. 870.

7. *Słupsko*, na przestrzeni m. n. p. 580 pr. 196, wyznaczono osad 26. Czynsz z morgi wynosi rs. 1 k. 51,—a w takim stosunku wartość włóki wynosi rs. 906.

8. *Piaski*, na przestrzeni mórg n. p. 108 pr. 230, wyznaczono osad 6. Czynsz z morgi wynosi po rs. 1 kop. 14½, co przedstawia wartość włóki na rs. 686.

Trzy wsie powyżej wyszczególnione są własnością p. Tadeusza Trepki.

Rzetelna zasługa należy się właścicielom dóbr, umiejącym urządzić stosunki swoje z włościanami w drodze dobrowolnych układów, które przy dzisiejszem usposobieniu włościan tam tylko osiągnąć się dadzą, gdzie szczere chęci i ustępstwa dziedziców zbudzić zdołają nawzajem dobrą wiarę i ufność.

Rozpoznając dzieło oczynszowania włościan wsi Czerniakowa, Komitet Gubernialny ze szczególną przyjemnością widział uszanowaną, a nawet wprowadzoną tam już w czyn, szlachetną myśl b. właściciela tych dóbr, nieodżałowanej pamięci Tomasza Hr. Potockiego,—myśl z takiem uznaniem przez obywateli krajowych podjętą, a zapewniającą włościanom dojście do zupełnej własności przez zapłatę sumy, wynikającej z pomnożenia rocznego czynszu, nie (jak się zwykle praktykuje) przez 20, lecz tylko przez 16⅔. Czerniaków pierwszy w tej mierze dał przykład.

Nowy rodzaj dobrodziejstwa znaleźliśmy zapewniony włościanom w kontrakcie wieczysto czynszowym dóbr Trzylatkowa, gdzie właściciel pozostawił włościanom wolność sprzedania prawa czynszu do jednej wakującej kolonji i użycia tego funduszu na koszta budowy szkoły wiejskiej, dla której bezpłatnie wyznaczył na uposażenie przeszło 5 morgów gruntu.

W dobrach Cekowskich dziedzic dóbr, oprócz dwóch pierwszych rat czynszu, odstąpionych włościanom na koszta przebudowania się, darował im jeszcze następną półroczną ratę, w celu urządzenia zasiłkowych kas gromadzkich, do których włościanie ze swej strony zobowiązali się składać po rs. 1 z osady w latach pomyślnych, z zamiarem utworzenia funduszu dla wsparcia w latach nieurodzaju, lub w wypadkach szczególnych klęsk.

Właściciel dóbr Żerniki, umówiwszy się z osadnikami kolonji Wyganka pod Kaliszem o czynsz nader umiarkowany, bo tylko rs. 1 kop. 16 przecięciowo z morgi wynoszący,—darował nadto kolonistom na wieczne czasy po rs. 29 corocznie z powyższego czynszu, celem utworzenia także funduszu gromadzkiego.

W ogóle na ostatniem posiedzeniu Komitet Gubernialny zatwierdził umowy o wieczyste oczynszowanie 155 osad, na przestrzeni 2,602 morgów 241 prętów m. n. p. w 8-u wsiach, a w 3ch powiatach Gubernji Warszawskiej.

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko Katolickiej w Warszawie. — Po wysłużeniu lat prawem przepisanych w zawodzie nauczycielskim W. J. Ks. Kanonik Szczygielski, profesor Teologji Dogmatycznej i Członek Rady Akademji, postanowił w ciągu roku przyszłego podać się do emerytury;—na mającą więc wakować w r. 1863 Katedrę Teologji Dogmatycznej, ogłasza się niniejszem konkurs pod następującemi warunkami:

1. Ubiegać się mogą o katedrę Teologji Dogmatycznej tylko kapłani, posiadający dokładnie język łaciński i polski.

2. Jeśli ubiegający się nie są zbliska znani tutejszej Władzy, obowiązani będą złożyć od zwierzchności, pod którą zostają, świadectwo moralnego sprawowania się i poświęcenia naukom teologicznym, jak niemniej dowód, iż w jakim wyższym zakładzie duchownym, nauk teologicznych słuchali lub otrzymali stopień.

3. Mają napisać rozprawę w języku łacińskim z tematu:—„Sacrificii tum veteris, tum novae legis natura mutuaque utriusque ad invicem ratio."

4. Rozprawa ta winna być złożoną Rektorowi Akademji przed 1 Grudnia 1862 r., po którym to terminie nadesłane przyjmowanemi nie będą.

5. Rozprawy nie mają być podpisanemi, ale oznaczone dewizą, a w osobnej kopercie zapieczętowanej, obejmującej świadectwa i kwalifikacje, ma być wyrażonem, kto jest autorem rozprawy oznaczonej dewizą.

6. Autor rozprawy, która uznana będzie za najlepszą, jeśli już nie jest znanym, obowiązanym będzie poddać się egzaminowi dla przeświadczenia, że on sam jest autorem rozprawy i obronić ją potrafi.

7. Prócz tego ma złożyć próbę swego wykładu na pierwszej publicznej prelekcji w obec Rektora i Rady Akademickiej.

8. W ten sposób wykwalifikowany i następnie zanominowany przez właściwą Władzę, nie wprzód do obowiązków przypuszczonym będzie, aż po wykonaniu professionem fidei wedle formy od Piusa IV podanej, i złoży przysięgę na wierność Tronowi, jeśli takowej jeszcze nie wykonał. — w Warszawie dnia 9 (21) Czerwca 1862 r. — Zastępca Rektora *Ks. W. Popiel.*

Z Petersburga 19 Czerwca.

Przez Najwyżej zatwierdzone w d. 27 Listopada 1845 r. (v. s.), postanowienie o drukarniach żydowskich, pozwolono dla zaopatrzenia żydów w potrzebne im książki, mieć dwie drukarnie: jedną w Wilnie, drugą w Żytomierzu, pod bezpośrednim nadzorem dyrektorów szkół rabinów, z tym warunkiem, żeby prawo utrzymywania ich było oddawane przez licytację na 12 lat, a pochodzący ztąd dochód obracany był na korzyść szkół żydowskich. Dla zapewnienia zaś dochodu z drukarni żydowskich, i dla powiększenia środków utrzymania szkół żydowskich, na przywożone z zagranicy Królestwa Polskiego książki żydowskie, oprócz dotyczących nauk i językoznawstwa, nałożono cło po 1½ kop. od arkusza druku. Z powodu przekonania się przez doświadczenie o wielkiej szkodliwości puszczania w dzierżawę żydowskich drukarni, tak pod względem rozwoju ukształcenia ludności żydowskiej, jak i pod względem materjalnego ucisku uboższej części tego ludu, przymuszonej nabywać po nieodpowiednio wysokich cenach, potrzebne mu książki treści duchownej, NAJJAŚNIEJSZY PAN, według postanowienia komitetu żydowskiego, d. 26 Kwietnia (v. s.) Najwyżej rozkazać raczył: 1) Dozwolić żydom, począwszy od 1-go Lipca (v. s.) r. b. otwierać bez przeszkody drukarnie dla wytłaczania w nich *wyłącznie* książek żydowskich, z zachowaniem właściwych przepisów: *a)* we wszystkich miejscach gdzie dozwolone jest mieszkać żydom, gdzie ministerstwo oświecenia narodowego uzna za możliwe i dogodne naznaczenie oddzielnych cenzorów żydowskich i *b)* w Petersburgu żydom którzy mają prawo przebywać w stolicy; 2) Na zastąpienie dochodu, pochodzącego obecnie z drukarni żydowskich, naznaczyć opłatę od ręcznej prasy drukarskiej po 20 rs. od maszyny pospiesznej mniejszego rozmiaru 120 rs., a większego rozmiaru, podwójnej 240 rs. rocznie; 3) Oznaczenie terminu, miejsca i całego porządku wnoszenia tej opłaty, przeznaczonej na utrzymywanie szkół żydowskich, pozostawić uznaniu zarządzającego ministerstwem oświecenia narodowego; 4) Nadzór nad wnoszeniem ustanowionej opłaty i nad liczbą pras w drukarni; a także i nad tem aby drukowaniem książek żydowskich nie zajmowały się drukarnie nie posiadające kwitów, z uiszczonej opłaty, powierzyć władzom policyjnym; 5) Gdyby się okazało, że drukowaniem książek żydowskich zajmuje się drukarnia która nie otrzymała na to pozwolenia, lub gdyby drukarnia posiadała więcej pras niż oznaczone jest w kwicie z uiszczonej opłaty, to utrzymującego drukarnię skazywać na zapłatę podwójnej rocznej opłaty od drukarni, lub od każdej nieopłaconej prasy, a aż do czasu uiszczenia drukarnię zamknąć; 6) Cło od zagranicznych książek żydowskich po 1½ kop. od arkusza druku, znieść.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Sprawa meksykańska długo jeszcze będzie jednym z najważniejszych przedmiotów zajęcia w Paryżu. Odwołanie p. Dubois de Saligny z Meksyku zdaje się nie ulegać wątpliwości, jakkolwiek może, będzie tylko upozorowane powołaniem go do Paryża dla udzielenia szczegółowych objaśnień. Miejsce jego według jednych ma zastąpić jen. Forey, łącząc w swych rękach władzę wojskową i pełnomocnictwo dyplomatyczne, według drugich wice-admirał Jurien de la Gravière, któremu Cesarz chce w ten sposób dać dowód zaufania mianując go komisarzem dyplomatycznym, a pozostawiając mu zarazem główny kierunek nad działaniem zebranej koło Meksyku floty. Wyjazd jego miał wkrótce nastąpić; zaś jenerała Forey, któremu Cesarz podobno przyrzekł buławę marszałkowską, nieco później. Oddział posiłkowy wynoszący 11 do 12 tysięcy ludzi, skutkiem stanowczej woli Cesarza, ma być jak najspieszniej wyprawiony, i odpłynie przed 8 Lipca. Tym sposobem mógłby przybyć nad brzegi Meksyku w połowie sierpnia, a z powodu niezdrowego w tej porze klimatu w Vera-Cruz, byłby wysadzony na ląd w innych punktach.

Kongres legitymistów zebrany w Lucernie, był, zdaje się, dosyć liczny; jak donosi depesza *Ajencji Reutera*, na mszy w Niedzielę otaczało hr. Chambord 800 wiernych jego sprawie. Lecz nie zawsze liczba stanowi siłę, a manifestacja w Lucernie, nie przyniesie bezwątpienia pomyślniejszych owoców od innych manifestacij tegoż rodzaju. Zresztą wiadomo, że hr. Chambord i dwór jego są zwolennikami polityki biernej, i dla objaśnienia właśnie swych postanowień hr. zwołał swych stronników nie dzielących jego zdania. Pogłoski o projektach zlania się z stronnictwem Orleańskiem, na tym kongresie są bezzasadne; przeciwnie bowiem wszelkie podobne projekta stanowczo zostały potępione.

Rzymski korespondent *Vossischen Zeitungu* zaprzecza wielu wieściom rozpuszczanym przez dzienniki włoskie o ostatnich wypadkach w Rzymie, a między innemi o zamiarze Papieża, w razie zajęcia Rzymu przez załogę mięszaną francuzko-piemoncką, zamknięcia się w klasztorze. Według tegoż korespondenta w podobnym razie, Ojciec Święty, zgodnie z dawniejszem swem oświadczeniem, uważałby się, jako jeniec francuzki, i zaraz ogłosiłby nazwisko oddawna *in petto* mianowanego Wikarjusza, składając w jego ręce tymczasowo zarząd sprawami duchownemi. Na Wikarjusza ma być wyznaczony nie kardynał Wiseman, bo przeniesienie stolicy apostolskiej do Anglji uważano za nieodpowiednie, lecz kardynał Rauscher; dla tego to arcybiskup wiedeński nie był na uroczystości, kanonizacji, aby w razie gdyby wtenczas nastąpiło jakie zawikłanie, już znajdował się na swem stanowisku. Przekonania kardynała Rauschera co do świeckiej władzy Papieża, są nadto znane, ażeby potrzebował je wyjawiać położeniem swego podpisu na adresie, zresztą zamiast tego wyraził je publicznie na posiedzeniu rady stanu. *Presse* wiedeńska podająca te wiadomości, dodaje, że wspomniony korespondent, ma bliskie stosunki z poselstwem pruskiem w Rzymie.

Legat papiezki w Frosinone, zawiadomił gubernatorów w prowincji, że nie należy zwracać najmniejszej uwagi na rozkazy dowódców francuzkich, co do strzeżenia granicy, w celu przeszkodzenia oddziałom przechodzenia do prowincij południowych; że on, jako legat, doskonale zna prawdziwe zamiary gabinetu tujleryjskiego, który wcale nie pragnie przytłumienia działań powstańczych w Neapolitańskiem. Są to zapewne tylko złudzenia legata, lecz złudzenia te niejako podtrzymują władze francuzkie w Rzymie, bo jeżeli schwytany zostanie jaki oddział przedzierający się do prowincij południowych, to władze francuzkie, oddają go władzom rzymskim, które najswobodniej puszczają wszystkich za podobne zamiary aresztowawanych, a ci powtórnie usiłują przejść granicę. Powszechnie sądzą że nie jest to ścisłem wykonywaniem chęci Cesarza Napoleona, ale nie takich jakie mu przypisuje legat z Frosinone. Skutkiem takowego postępowania rozruchy na południu, podsycane z zewnątrz, znów zaczęły się mnożyć; nie przedstawiają one wprawdzie niebezpieczeństwa pod względem politycznym, ale są bardzo dokuczliwe dla miejscowej ludności; lecz zupełne ich przytłumienie zależy tylko od zewnętrznych okoliczności.

Dzienniki utrzymują że jeżeli nawet p. Crispi prawdziwą podał wiadomość o tem że Garibaldi nie zrzekł się prezydencji w towarzystwie emacypacyjnem, jakkolwiek wskazywałaby ona iż nie zerwał stanowczo ze stronnictwem krańcowem Carem, nie dowodziłaby wszakże iż nie zbliżył się do gabinetu p. Ratazzego, o którem to przybliżeniu między innemi powrót jego na Kaprerę przekonywa.

Depesza z Raguzy zdaje się wskazywać iż turcy zamierzają na nowo zacząć działać zaczepnie przeciwko Czarnogórzu. Lecz nie bardzo zdaje się to prawdopodobnem, teraz mianowicie kiedy Omer-Pasza podburzył przeciwko sobie Albanję, przez aresztowanie i sprowadzenie do Skandaru księdza Mitrydów katolickich, który wszakże za staraniem konsula francuzkiego, został uwolniony. Albańczycy katolicy powstali, a sławianie, nawet wyznający islamizm, gotują się do połączenia się z niemi. Jeżeli powstanie to nie uśmierzy się, może mieć jeszcze ważniejsze skutki niż bohaterska obrona Czarnogórców.

I ze strony Serbji horyzont się nie rozjaśnia; w Belgradzie z niecierpliwością oczekują instrukcij, jakie otrzymają konsulowie zagraniczni, które, jeżeliby dążyły do utrzymania *statu quo*, nie mogłyby wstrzymać walki, jaka zakończyłaby się, albo zburzeniem miasta, albo wyparciem turkow. Korespondencja *Pester Lloydu* powiada, że wszyscy konsulowie, z wyjątkiem austrjackiego, uznali potrzebę odebrania turkom twierdzy. Książę zaś nie chce w żaden sposób pozostawić swej stolicy pod działami tureckiemi, a tak samo myślą, wszyscy stojący pod bronią serbowie; mniemanie, jakoby Garaszanin tylko ciągnął za sobą księcia Michała w dążeniach do niezależności, jest mylne, bo żądanie niezależności jest powszechne. Tymczasem obie strony przygotowują się do walki; serbowie sypią szańce, książe Michał, minister wojny i jego sztab codziennie oglądają te roboty i upatrują pozycje. Turcy posuwają wojska ku granicy. Układy mogą łatwo nie przynieść żadnych skutków a Austrja pragnęłaby znaleść pozór do odosobnionej interwencji.

Anglja.

Londyn, 21 *Czerwca. Court Journal* donosi, że od czasu powrotu księcia Walji z podróży na Wschód, Królowa doznała znacznej w swym smutku ulgi.

Książę Walji był onegdaj w Londynie, gdzie go Wice-Król Egiptu odwiedził w pałacu Buckinghamskim. Said-Pasza odwiedził również hr. Russell i przyjął wizytę lorda Palmerstona, który wrócił do Londynu.

Trudne położenie francuzów w Meksyku, którego nie ukrywają już w Paryżu, nie budzi w Anglji najmniejszej sympatji; lecz pomimo to, wszystkie gazety angielskie mówią o tem z wielką względnością, dziś nawet, kiedy w Paryżu oskarżają Anglję o złe dla Francji chęci.

Zdanie wyrzeczone przez *Times'a*, podzielają wszystkie tygodniki angielskie, oświadczając, że dla anglików byłoby zupełnie obojętnem, gdyby Francja zyskała nowe państwo kolonjalne w Ameryce środkowej. Strategiczną zaś stronę wyprawy, *London Review* roztrząsa szczegółowo, przyczem nadmienia, że oddział francuzki w Meksyku znajduje się w nader krytycznem położeniu.

Hr. Russell oświadczył na ostatniem posiedzeniu izby lordów, że rząd angielski nie ma zamiaru ratyfikowania traktatu zawartego przez sir Karola Wyke z władzami stojącemi na czele rządu meksykańskiego. Przy tej sposobności szanowny lord wszedł w wyjaśnienia zdolne przekonać, że wojska angielskie nie opuściły oddziału francuzkiego. Po tych wyjaśnieniach nastąpiły rozprawy, które przekonają Francję, że angielscy mężowie stanu wszelkich odcieni usiłują zachować szacunek i zaufanie Cesarza i narodu francuzkiego. Stanowisko drażliwe i wyjątkowe Anglji względem Stanów Zjednoczonych, wyjaśnia jej politykę w kwestji meksykańskiej.

Wiadomo, że rząd angielski postanowił zwiększyć liczbę łodzi kanonjerskich na wodach chińskich i że mianował dowódcą kanonjerek kapitana Sherrarda Osborne. Nowy fakt pozostaje z tą kwestją w styczności: rząd chiński uprasza rząd angielski o udzielenie pomocy swych sił zbrojnych dla przytłumienia powstania; kwestję tę roztrząsa obecnie gabinet angielski.

Ambasadorowie japońscy, obok pilnego zwiedzania wszystkiego, co Londyn ma godnego widzenia, nie zapomnieli o głównym swej misji przedmiocie. Rząd angielski przystał na wynurzone przez nich życzenie, ażeby objęty traktatem warunek otwarcia dla handlu europejskiego niektórych portów, został odroczony na pięć lat, licząc od 1-go Stycznia 1863. Ustępstwo to wywoła zapewne w sferach handlowych niezadowolenie. Lecz pośpiech z jakim kupcy europejscy poczęli w Japonji działać, zatrwożył rząd tameczny, a w obec stanu burzliwego, w jakim państwo to znajduje się, gabinet angielski dał powyższem ustępstwem dowód wielkiej względności, której skutkiem będzie zapewne uniknienie wojny z Japonją w chwili, gdy Europa ma i tak wiele do czynienia w Chinach.

Zwłoki hr. Canning, b. gubernatora jeneralnego Indij Wschodnich, pochowane dziś zostały z wielką wystawnością w opactwie Westministerskiem, w grobie w którym spoczywa jego ojciec i matka. W ten sposób wygasła linja męzka potomstwa znakomitego Jerzego Canninga. Jedynem dzieckiem tego wielkiego ministra, pozostałem dotąd przy życiu, jest margrabina Clanricarde, której syn zasiada w izbie niższej.

Austrja.

Wiedeń, 24 *Czerwca.* Izba deputowanych roztrząsała wczoraj w dalszym ciągu budżet wydziału wychowania publicznego. Całe posiedzenie zapełnione było mowami na korzyść równouprawnienia po szkołach mowy każdego kraju, do składu mokarchji austrjackiej wchodzącego. Na posiedzeniu tem nie osiągnięto żadnego stanowczego rezultatu. Oprócz wniosków co do języka, postawione były inne, dotyczące subwencji dla szkół ze skarbu, oraz zmiany systemu co do nominowania nauczycieli. Co się tyczy pierwszego punktu, t. j. równouprawnienia pod względem języków, izba deputowanych uwzględni zapewne takowy tak samo, jak to uczyniła co do wydziału sprawiedliwości. Co do drugiego, izba przychyli się prawdopodobnie do zdania sprawozdawcy Dra Brinz'a, który oświadczył, że żądanie od skarbu subwencji dla szkół, będzie stosowniejszem przy rozprawach nad budżetem na r. 1863, aniżeli teraz, gdy większa połowa roku finansowego już upłynęła. Co do trzeciego wreszcie punktu, izba uznała, iż takowy powinien być wprzód roztrząśnięty w komitecie szkolnym, z łona izby deputowanych wyznaczonym na początku jeszcze sesji parlamentarnej.

Z dobrego źródła donoszą, że reprezentacja saskiego uniwersytetu narodowego w w. księztwie Siedmiogrodzkiem, oparta na ustawie lutowej i dążąca do rzeczywistego przeprowadzania narodowego równouprawnienia, a zatem do odpowiedniej reorganizacji stosunków politycznych w w. księztwie Siedmiogrodzkiem, — roztrząsaną już była kilkakrotnie w kancelarji nadwornej Siedmiogrodzkiej. Podczas gdy uchwała zarządu krajowego Siedmiogrodzkiego, w którego łonie przemaga zasada utrzymania praw węgierskich z 1848 r., jest wręcz przeciwną życzeniom uniwersytetu narodowego saskiego, kancelarja nadworna Siedmiogrodzka zdaje się skłaniać do pewnego punktu do tychże życzeń.

Spodziewane tu przybycie wice-króla Egiptu nie przyjdzie może do skutku; Said-Pasza bowiem jest cierpiący i chce niebawem opuścić Anglję i wrócić do Egiptu.

Francja.

Paryż, 16 *Czerwca.* Dokładniejsze wiadomości o instrukcjach, które powiózł z sobą margrabiego de Lavalette do Rzymu, sprawiły znaczne w Turynie wrażenie. Miano tam niepewną wiadomość o treści tych instrukcji, lecz teraz bardziej szczegółowo i dokładniej, chociaż tylko z dzienników, poznano. Okazuje się, iż margr. de Lavalette poruczono, aby napomknął dworowi rzymskiemu, że nadejdzie czas odwołania załogi francuzkiej z Rzymu, ponieważ wiecznie nie może ona tam pozostać, aby zachęcał dwór rzymski do umocnienia tymczasem swej władzy i za pomocą reform zgodnych z żądaniem ludności, starał się zjednać jej przywiązanie, bo rząd Cesarski może bronić stolicy katolicyzmu od wszelkiej zewnętrznej napaści, chociażby nawet ze strony króla włoskiego, lecz nie przyznaje sobie prawa występowania przeciwko ludności rzymskiej. Wiadomość o tych instrukcjach, potwierdza twierdzenie wielu dzienników, że Cesarz ciągle zajmuje się kwestją rzymską i pragnie jej załatwienia, lecz bez żadnych gwałtownych wzburzeń. Mniej zdaje się być wiarogodną pogłoska, że margrabia de Lavalette przesłał kardynałowi Antonellemu protestację przeciwko adresowi biskupów, na co kardynał stanowczo miał odpowiedzieć, że w zupełności pochwala dążności adresu, ponieważ władzę świecką uważa za nieodbicie potrzebną dla papieztwa.

Patrie donosząc o przybyciu do Francji wice-admirała Jurien de la Gravière, w celu udzielenia objaśnień w sprawie meksykańskiej, i o posłuchaniu udzielonem mu przez Cesarza i Cesarzowę w Fontainebleau, dodaje, że wice-admirał, z powodu ostatnich wiadomości z Puebli i stanu, w jakim znajdują się jego towarzysze broni, prosił Cesarza o pozwolenie udania się do Meksyku z pierwszemi wysyłanemi posiłkami. Tenże dziennik podaje następujący wyjątek z listu z Londynu dotyczący kwestji meksykańskiej: W świecie politycznym londyńskim, mocno się zajmują świeżo nadesłaną depeszą posła angielskiego w Waszyngtonie lorda Lyonsa, która nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do ducha traktatu Corwyn. Traktat ten uważany jest powszechnie w Ameryce za utajoną sprzedaż przez Juareza Stanom Zjednoczonym, najpiękniejszych prowincij rzeczypospolitej meksykańskiej. Zapewniają, że jeden z artykułów tego traktatu waruje, że jeżeli

rząd meksykański w ciągu dwóch lat, poczynając od 25-go Kwietnia 1862 r., nie zwróci sumy pożyczonej mu przez rząd Waszyngtoński, to wspomniane prowincje staną się z prawa własnością Stanów Zjednoczonych. Ponieważ zaś Meksyk nie jest w stanie zwrócić w ciągu dwóch lat tak znacznej sumy, z tego wynika, że traktat Corwyn, gdyby został ratyfikowany, miałby za nieunikniony skutek nowy podział Meksyku. P. Wyke w traktacie, który podpisał 8-go maja w Meksyku, miał przyjąć warunek, że należności Anglji ędą wypłacane z pożyczki zaciągniętej od rządu Waszyngtońskiego. Gabinet londyński dowiedziawszy się jakie są warunki tej pożyczki odmówił ratyfikacji traktatu Wyke, który byłby pośredniem uznaniem podziału Meksyku. Z drugiej strony prezydent Lincoln, pojmując, że tak ważny fakt może spowodować zawikłania w Europie, wacha się co do wniesienia traktatu Corwym do zatwierdzenia do senatu.

Skutkiem dobrych stosunków istniejących pomiędzy rządem chińskim a francuzkim, 12 dział żłobkowanych i 6 moździeży, administracja francuzka sprzedała monarsze państwa niebieskiego; oprócz tego oficer marynarki francuzkiej p. Tartif de Moiderey otrzymał upoważnienie do wejścia na pięć lat do służby chińskiej, gdzie uzyskał główny kierunek nad artylerją. W takimże celu, to jest dla przytłumienia powstania, Anglja dostarcza rządowi chińskiemu 20 kanonjerek. Podobno dotąd w tym względzie nie przyjęto stanowczego postanowienia, i ma to jeszcze być roztrząsano na radzie ministrów, jednakże powszechnie sądzą, że rząd angielski nie odmówi Chinom tej przysługi.

Rada ministrów, która nie mogła się odbyć jak zwyczajnie w sobotę, z powodu, że obecność ministrów była potrzebna na posiedzeniach senatu i ciała prawodawczego, miała miejsce dziś w Fontainebleau, gdzie wieczorem była zabawa, na którą jednakże mało kto z Paryża otrzymał zaproszenię.

Włochy.

Turyn, 19 *Czerwca*. Pan Sirtori wziął sobie, jak się pokazuje, za główne zadanie w swojej karjerze parlamentarnej, zwracanie poważnych rozpraw izby na pole osobistości, i niedorzecznych interpelacij; on to poważył się, przed kilkoma laty, wypowiedzieć publicznie na posiedzeniu parlamentu, że p. Cavour wysłał wojsko do prowincij południowych w celu wywołania bratobójczej walki z armją Garibaldego, on także wczoraj objawił otwarcie zdanie, że powierzenie kierunku gabinetu p. Ratazzemu jest nieszczęściem narodowym. Deputowany Sirtori, który był dowódzcą armji ochotników, poświęcił się w młodości stanowi duchownemu, a nawet był proboszczem w jakiejś wiosce w Lombardji. Zawsze marzący, zapalony, nadzwyczaj wrażliwy był przez długi czas serdecznym przyjacielem Mazziniego i prawą ręką Garibaldego. Później zerwał z pierwszym stosunki, a względem b. dyktatora przybrał obojętną postawę; natomiast, żywiąc zawsze niechęć dla hr. Cavoura, zwrócił się ku jen. Della Rovere, pełniącemu wtedy obowiązki namiestnika w Sycylji, i oddał się duszą i ciałem na jego usługi, obecnie całą swoją nienawiść skierował przeciwko p. Ratazzemu. Jest to człowiek działający w dobrej wierze, i gdyby dobra wiara była dostateczną do przekonania drugich, najdziwaczniejsze jego wyobrażenia zyskałyby powagę pewników. Ale z drugiej strony brak mu głębokich zasad, na których mógłby oprzeć swoje rozumowania, zdolności jego są więcej pozorne, i dla tego zwykle fałszywą drogą dąży do zamierzonego celu.

Wczorajsza jego mowa jest równie niedorzeczna, jak dawne jego wystąpienie przeciwko p. Cavour'owi. Nie zasługuje nawet na krytyczny rozbiór, a tem mniej na odpowiedź. Gabinet nie chce iść do Rzymu dla tego, że dał na to przyrzeczenie Napoleonowi III-mu. Oto jest kółko, na którem obraca się jego interpelacja; ale p. Sirtori zapomniał widać, że w pamiętnym porządku dziennym, przyjętym przez izbę, a na który zgodziło się ministerstwo Cavoura, izba postanowiła jednomyślnie, że Włosi nie pójdą do Rzymu, jak tylko za zgodą Francji, że zwycięztwo moralne, o którem wspominał nieraz p. Cavour, polega jedynie na skłonieniu Francji do usunięcia załogi swojej z Rzymu. Obecny gabinet nie był w tym razie szczęśliwszy od gabinetu p. Cavour'a i p. Ricasolego; ale czyż jego w tem wina? Idzie tu głównie, jak wszyscy prawie przyznają, aby zręcznie wziąść się do dzieła, ale w żadnym razie nie może widzieć w tem kwestji złej, albo dobrej wiary.

Z żalem trzeba jednak przyznać, że zachowanie się izby w całej sprawie było bardzo naganne. Można było się spodziewać daleko żywszych protestacij ze strony deputowanych przeciwko wystąpieniom p. Sirtorego i p. Petrucellego, których nie słuszne zarzuty ściągały się nie tylko do p. Ratazzego, ale dotknęły również samego Napoleona III. Kiedy Cesarz Francuzów daje Włochom codziennie prawie, dowody swej przychylności, która osłania ich właśnie od zamachów nieprzyjacielskich, kiedy sam znajduje się w nadzwyczaj trudnem położeniu, nie godzi się, aby deputowany włoski miotał nie sprawiedliwie pociski na męża, który wygrał tak stanowcze dla półwyspu bitwy pod Magenta i Solferino, ale na tem większą naganę zasługuje Parlament, której w tak ważnej sprawie pokazuje się wachającym, i nie ma dość odwagi do odparcia tej bezzasadnej napaści.

Hr. Cavour, swoim przewidującym wszystko rozumem, i pomimo przesądów ogółu, poklaskiwał zamachowi stanu, który miał miejsce we Francji w pamiętnym dniu 2 Grudnia; są na to dowody. Przeczuwał on bowiem, że tylko Napoleon III może coś zrobić dla Włoch. Jeżeli zarzucają obecnemu gabinetowi, że postępuje we wszystkich kwestjach politycznych zgodnie z Francją, tym samym oskarżają go, że trzyma się polityki p. Cavoura, która złączyła w jedno ciało 22 miljony ludzi. Czy mogą w samej rzeczy obejść się Włochy bez poparcia Francji? Czy jakie inne mocarstwo zechce w danym razie udzielić im pomocy? Aby odpowiedzieć na to, dość jest rzucić okiem na dzieje narodów. Anglja moralnie tylko wspierała i wspiera dotąd królestwo włoskie, ale nie dałaby niezawodnie ani jednego żołnierza dla usunięcia wpływu Austrji i przyłączenia Wenecji do półwyspu Apenińskiego. Poparcie moralne Anglji jest nie wątpliwie bardzo dla Włoch pożądane, ale pełne zapału wystąpienia lorda Palmerstona przeciwko Austrji nie mogą być w każdym razie tak skuteczne jak szarże zuawów pod Magenta i Solferino. Dopóki Włochy nie miały innej podpory jak tylko przychylne dla nich mowy pierwszego ministra gabinetu londyńskiego, dopóty stały wzdłuż rzeki Tessino obozy austrjackie; wszystko zmieniło się od razu kiedy kwestja włoska zajęła gabinet paryzki.

I to w takim stanie rzeczy chciałby p. Sirtori, aby rząd włoski zerwał natychmiast stosunki z Francją, dla tego, że Cesarz Napoleon nie mógł dotąd przezwyciężyć trudności, stojących na przeszkodzie ku załatwieniu kwestji rzymskiej? Takie żądanie jest śmiesznością, na którą nawet odpowiedzieć nie podobna.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 24 *Czerwca*. Wiadomości z Nowego Jorku pod datą 14-go b. m. donoszą, że minister marynarki podał projekt założenia w dolinie Missisipi warsztatów okrętowych, do budowania okrętów pancernych. Wojska skonfederowanych, otrzymały w Charlestown 30,000 ludzi posiłków.

Z Meksyku nadeszła wiadomość, że francuzi cofnęli się do Orizaby. Między stronnikami zasad wstecznych i liberalnych, nastąpiła potyczka pod Orizabą, w której Francuzi wspierali pierwszych. Obie strony przypisują sobie zwycięztwo.

Londyn, 24 *Czerwca*. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej, p. Osborne cofnął, po siedmiogodzinnych rozprawach, na których był obecny książę Napoleon, swoją poprawkę, dotyczącą żądanego przez rząd kredytu w ilości 1,200,000 funt. szterl. na budowę twierdz.

Konstantynopol, 22 *Czerwca*. Sułtan przedłożył reprezentantom wielkich mocarstw objaśnienia co do sprawy serbskiej, które ich po większej części zadowolniły.

Wiedeń, 25 *Czerwca*. *Wiener Presse* podaje następującą wiadomość z Zemunia, pod datą 23 b. m.: *Gazeta Temeswarska* donosi, że sułtan turecki wysłał Achmeta-paszę, jako komisarza Porty, celem uspokojenia zaburzeń belgradzkich na drodze dyplomatycznej. Achmet-pasza, który już przejechał przez Orsowę, spodziewany jest, w towarzystwie dwóch innych paszów, każdej chwili w twierdzy Belgradzie. Rabunek gwałtowny i bez żadnego względu, trwał aż do ogłoszenia stanu oblężenia. Zabierano rownie własności krajowców jak i cudzoziemców. Posiłki jakiemi w skutku ostatnich wypadków kordon austryjaki został w zmocniony, zostały znów cofnięte.

Korespondent Zagrzebski dziennika *Vaterland*, donosi jako pogłoskę, że serbowie przekroczyli granicę Bośnji w dwóch kolumnach. W jakim punkcie to wkroczenie nastąpiło, dotąd nie ma pewnej wiadomości.

Zemuń, 24 *Czerwca*. Komunikacja między Belgradem a Zemuniem zostało przywróconą.

Marsylja, 24 *Czerwca*. Statek przewozowy *Quirinal* przywiózł z Rzymu 450 podróżnych, między nimi kardynałów: Morlota, Bonalda, Dupanloupa i patrjarchę Indyjskiego. P. de Lavalette miał u Papieża długie posłuchanie. Krąży pogłoska, że załoga francuzka zostanie nadal skoncentrowana tylko w prowincji rzymskiej. Ambasador odmówił paszportów francuzom, byłym żuawom papiezkim, chcącym się udać Francji z pewnemi zastrzeżeniami. Listy z Rzymu donoszą o nowych zebraniach stronników zjednoczenia, zamierzających wkrótce wystąpić z demonstracjami. Donoszą z Neapolu, pod datą 21-go b. m. że duchowni francuzcy, wracający z Rzymu, zostali znieważeni. Prawo o stemplu wywołało powszechne niezadowolenie.

Turyn, 23 *Czerwca*. Donoszą, jako wiadomość pewną, że się utworzyło stowarzyszenie kapitalistów włoskich i angielskich, w celu zaprowadzenia w prowincjach południowych uprawy bawełny na wielką skalę.

Raguza, 23 *Czerwca*. Derwisz-Pasza opuścił Bilecję i przybył do Banjani. Zmierza on ku Grahowu, gdzie się znajduje Wukałowicz. Hussein-Pasza jest obecnie w Wassojewicz a Abdi-Pasza w Spuczu. Czarnogórcy zabrali 10,000 cekinów, przeznaczonych dla armji tureckiej.

Madryt, 23 *Czerwca*. Królowa powiła dziś księżniczkę. Matka i dziecko są w dobrym stanie zdrowia. Książę Montpensier z małżonką wyjechał do Londynu. Izby zostaną w tym tygodniu zamknięte.

Belgrad, 25 *Czerwca*. Dziś odbyła się pierwsza konferencja. Książe wymaga oddania wszystkich fortec. Oddział turecki z ośmiu działami, posunął się ku granicy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, z rana do godz. 8-ej niebo zupełnie zachmurzone, o godz. 10¼ deszcz obfity przez kwadrans padał. Przez cały dzień panował wiatr mocny, przed południem północno-zachodni, po południu zachodni, wieczorem słaby zachodni. Powietrze nieco ociepliło się, średnia dzienna temperatura jest 11 stopni R. o 3 stopnie niższa od normalnej, największe ciepło po południu 15½, w nocy najmniejsze 7 stopni R. Średnia wysokość barometru jest 745,66 milimetrów.

— Maciej Ziąbski, gospodarz rolny z kolonji Oryszew, gminy Szymanów, powiatu Łowickiego, powracając wieczorem z lasu, spadł z wozu naładowanego drzewem i tak szkodliwie skręcił sobie kręgi, że w kilka godzin żyć przestał.

— Elżbieta Drobieńska, około lat 70 licząca, zamieszkała we wsi Osiek wielki, wjeżdżając na targ do miasta Koła w powiecie Konińskim, wozem zaprzężonym parą wołów, zaczepiła o bryczkę ciężarem naładowaną,—kiedy wysiadła celem cofnięcia swojego wozu, bryczka ruszyła, a Drobieńska pchnięta prze z wołu, padła pod koło, które tak mocno zgruchotało jej czaszkę, że w kilka minut żyć przestała.

— W tych dniach wyszło na widok publiczny obszerne dzieło, zasłużonego autora w literaturze lekarskiej, p. Józefa Orkisza, doktora medycyny, magistra chirurgji, pod tytułem: *Zdroje lekarskie w Salzbrunn i Szczawnicy między sobą porównane z wykazaniem ich skuteczności w chorobach piersiowych*, wydane nakładem autora, z przeznaczeniem dochodu całkowitego ze sprzedaży, na korzyść ochronki sierot w Rawie. Sam taki szlachetny cel, już by mógł zyskać współczucie temu dziełu, które gruntownością swoją, starannością i dokładnością, zasługuje na słuszne pochwały. Wskazawszy ważność leczenia mineralnemi wodami, które sięga najstarożytniejszych czasów, autor szczegółowo rozbiera warunki, przy kuracji w Salzbrunn i w Szczawnicy, opisuje okolice każdego z tych miejsc kąpielowych, klimat ich skład wód, ich działanie, własności lekarskie mleka i żentycy, działanie powietrza, choroby dające się tam leczyć i z tego porównania wykazuje znaczną wyższość Szczawnicy. Dzieło to oparte na 40-letniej praktyce, może przekonać najupartszych zwolenników mniemania, że tylko wszystko co nie nasze jest dobre, o mylności ich zdania.

—Szlachta Rosji południowej zamierza wybudować szossę z Kriukowa do Odessy, z odnogą od Mikołajewa do Chersonu. Tameczny marszałek szlachty zwrócił się do niektórych obywateli z prośbą, aby mu dostarczyli wiadomość o materjałach dla budowy, oraz o pragnących się podjąć takowej. Drogę pomienioną obywatele zamierzają wykonać zupełnie prywatnie, bez mieszania się inżynierów i techników urzędowych.

— Towarzystwo Maticy serbskiej wydało w Budyszynie gruntowny traktat Dra Pfula, o „Górno-łużyckiej serbskiej mowie ze stanowiska porównawczego” (*Hornjołužiska serbska rycznica na przirunowacym steisću. Spisał Dr. Pful. W Budyszinje* 1862. *Z nakładom Macicy Serbskeje*). W pracy tej, opartej na głębokich studjach, autor zapatruje się na swą mowę z wyższego stanowiska. Daje on wyborny pogląd na pochodzenie i znaczenie języka serbów południowych, oparty na porównaniu tego ostatniego z innemi językami, głównie ze starosłowiańskim i ze wszystkiemi innemi teraźniejszemi językami słowiańskiemi. Za dalekobyśmy zaszli chcąc dać szczegółowy tego znakomitego traktatu rozbiór. Poprzestaniemy więc na tej wzmiance, że autor, jako pierwszych uprawiaczy piśmiennictwa serbołużyckiego, uważa trzech mężów następujących: Michała Brancla (Frentzla), ur. 1628 w Beczycy pod Hodżijem, proboszcza najpierw w Kozłach, a od r. 1662 w Budestecy, zmarłego zaś r. 1706; Jakóba Ticinusa z Kulowa, ur. 1660, który bawił czas długi w Czechach i zmarł 1693 jako kapelan wojskowy podczas bitwy pod Białogrodem, i nareszcie Bogumiła Fabriciusa, rodem Polaka, od r. 1701 pastora w Korjenju koło Kociebuza, a następnie superintendenta w tem ostatniem mieście (+1741).

Traktat ten, dowodzący w autorze wielkiego oczytania i długich studjów nad filologją i literaturą w ogólności, głównie zaś nad językami słowiańskiemi, stanowi właściwie połowę dzieła, o którem tu mowa. W drugiej połowie Dr. Pful daje wyborną gramatykę porównawczą języka serbo-łużyckiego, względnie do języka starosłowiańskiego i nowosłowiańskich. Dzieło wydrukowane jest pismem łacińskiem, tak samo, jak większa część nakładów Maticy serbskiej.

Tenże Dr. Pful, będący profesorem gimnazjum w Drażdżanach (Drezno), pracuje oddawna, jak o tem w „Dzien. Pow.“ donosiliśmy, nad dykcjonarzem niemiecko-serbskim i serbo-niemieckim, który wydaje stopniowo od r. 1857 zeszytami w Budyszynie. Do chwili obecnej wyszła większa część działu niemiecko-serbskiego.

— *Lumir* donosi, że księgarz J. L. Kober założył w Pradze nową drukarnię, pod nazwą „drukarni narodowej” (*narodni tiskarna*).

— Nowego wydania „Dziejów narodu czeskiego” Franciszka Palackiego, wyszedł w Pradze, u Fryd. Tempskiego, tom piąty, doprowadzony do r. 1193.

— Pp. Edw. Waliczko-Merkliński i J. Sukdolski zamierzają wydać wkrótce zbiór nieogłoszonych dotąd drukiem tak dawnych, jak i nowszych utworów czeskich, najstosowniejszych do deklamowania dla panien. Zbiór ten nosić będzie tytuł *Deklamace pro divky*.

— Staraniem p. Rezacza, jednego ze spółpracowników *Narodnich Listów*, kilku uczonych czeskich postanowiło wydać bibliotekę nauczycielską. Z liczby 10 zamierzonych tomów, wyszły już z druku dwa, z których jeden, pod tytułem *Harmonie*, napisany został przez p. Zwonarza, znanego dyrektora szkoły muzycznej, a drugi, obejmujący fizykę, napisał Dr. Antoni Majer. Obecnie zaś przygotowują się do druku: jeografja, przez prof. Faltysa, i wykład nauk przyrodzonych, przez p. Wład. Czelakowskiego.

— D. 28-go b. m. dany był w Pradze, w teatrze czeskim (nowomiejskim), dramat Tyla pod tytułem: *Pani Marjanka, Matka pluku* (pułku). Teatr był licznie nawiedzony, a gra artystów, szczególniej p. Kolara i pani Kolarowej, wyborna.

— W górach szwajcarskich znajdują się tylko pszczoły hodowane przez człowieka, to jest nie napotyka się ich tam gdzie człowiek ich nie pielęgnuje. Kiedy nowy jaki rój wpadnie do lasów, zaraz w jesieni a najdalej w ciągu zimy cały wyginie. Oprócz kwiatów dających im pokarm, pszczołom potrzeba do utrzymania, ciągle spokojnej atmosfery; dla tego szczególniej sprzyjają im równiny i niziny. Ostry wiatr w górach, często porywa je i zanosi na ledniki, gdzie przejęte zimnem w krótce giną. Z przykrem uczuciem nieraz spotyka się w Alpach pszczoły drżące od zimna, skostniałe, umierające z głodu na jakim kamieniu. W górach nie tylko wiatr, zimno, niepogoda, bezpłodność ziemi zagraża pszczołom; prześladują je tam ptaki owadożerne; inne owady, a mianowicie ossy, przezwane pszczołożernemi, chwytają je, mordują wtenczas właśnie, kiedy wewnątrz kielichów kwiatów wysysają z nich słodycz.

— Niedawno donosiliśmy o nader taniem piśmie perjodycznem, które zaczęło wychodzić w Paryżu, w zeszytach miesięcznych pod tytułem: *Revue des bon livres*, kosztującem tylko dwa franki rocznie, dowiadujemy się teraz, że w l'Isle-sur-le-Doubs (w departamencie Doubs), zaczął wychodzić kwartalnik pod tytułem *Organ bibliotek ludowych (Organ des Bibliothèques populaires)*, nakładem księgarza Beutal, a redagowany przez ks. Leona Brétegnier, kosztujący tylko *półtora franka* rocznie. Pismo to nie tylko ze względu swej taniości zasługuje na uwagę, wskazuje bowiem, jak za popędem ministra oświecenia, p. Roland, pomnożyły się już we Francji biblioteki ludowe, których wpływ na klasy mniej oświecone nie może ulegać wątpliwości, kiedy powstają czasopisma ich interesom wyłącznie poświęcone. Redaktor w programie powiada, że celem jego skromnego przeglądu, oprócz dania możności porozumienia się bibliotekarzom, korzystania z doświadczenia jednych dla pożytku drugich, jest jeszcze wywołanie, aby wszędzie gdzie tylko jest szkoła, czy elementarna, czy niedzielna, założona została biblioteka ludowa jako konieczne jej uzupełnienie.

— Historja sztuki średniowiecznej traktowaną jest obecnie w Europie w ogólności, a w Niemczech w szczególności, z większem zamiłowaniem niż jakikolwiek inny przedmiot. Rzecby można, że miłośnicy i znawcy sztuk pięknych chcą wynagrodzić za opieszałość, jaka w tym względzie w zeszłem stuleciu panowała. Historja sztuki, jakkolwiek od niedawnego czasu uprawiana, posiada już rozległą literaturę, rozproszoną w niezliczonej ilości książek, monografij, czasopismów i rozpraw, co ją czyni nieprzystępną dla ukształconego ogółu. Wydawane obecnie drukiem w Kasselu dzieło Dra Wilhelma Lotz'a, pod tytułem: „Statystyka sztuki niemieckiej w wiekach średnich i w 16 stuleciu, czyli topografja sztuki w Niemczech“ *Statistik der deutschen Kunst des Mittelalters und des* 16 *Jahrhunderts, oder Kunst-Topographie Deutschlands)*, obrało sobie trudne, lecz pełne zasługi zadanie, połączenia w jedną całość zwięzłych wyciągów i wykazów tego wszystkiego, co wyż wspomniany materjał do historji sztuki niemieckiej obejmuje. Wszelkie szczegóły dołączone są do ułożonych w porządku alfabetycznym miejscowości, w których znajdują się przedmioty sztuki, tak iż autor słusznie nazwał swe dzieło „topografją sztuki w Niemczech“. Obejmuje ono budownictwo, malarstwo i rzeźbiarstwo i doprowadzone zostało do końca 16-go wieku. W opisie przedmiotów sztuki, wszystkie cechy charakterystyczne wyrażone są za pomocą krótkiej, lecz wyrazistej terminologji. Dotąd wyszedł dopiero pierwszy tego dzieła zeszyt, obejmujący pierwsze dwie litery alfabetu, lecz już z tej części można powziąć wyobrażenie o wartości całej pracy. Książka ta posłuży artystom i miłośnikom sztuki za środek pomocniczy do studjów nad dawną sztuką niemiecką, uczonym za archiwum i zbiór rozmaitych wiadomości, a podróżnym za skazówkę do zwracania uwagi na spotykane po drodze zabytki sztuki.

— *Łaźnie Tureckie*. Podróżnicy Europejscy badający społeczne życie w Turcji i rozpatrujący istniejące w niej rozmaite zakłady dla utrzymania zdrowia publicznego, zwracają szczególniejszą uwagę na jeden z zabytków cywilizacji greckiej i rzymskiej, który się dotychczas przechował bez zmiany, a mianowicie na starożytne łaźnie rzymskie, których używają nader często i prawie zwyczajowo wyższe klasy ludności tureckiej. Te łaźnie rzymskie nie są wynalezione właściwie przez Rzymian, gdyż znane one były Egipcjanom i Chaldejczykom. Osadnicy Wschodni przenieśli je po części do Europy, szczególniej zaś do Grecji, a po części do północnych stron Afryki, skąd kolejno znowu, Fenicjanie, wprowadzili je do oddalonych krańców Europy zachodniej. Kiedy Grecja stała się prowincją rzymską, Rzymianie nauczyli się od Greków używania łaźni, które następnie rozszerzyli i udoskonalili, i z robili z nich zarazem nietylko zakład publiczny, ale potrzebę społeczną. Była epoka, w której Rzym liczył około 800 łaźni. Tak jak za naszych czasów zapisują rozmaite majątki ne korzyść szpitali i innych zakładów filantropijnych, tak też dawniej legowano na korzyść łaźni znaczne sumy pieniędzy. Wszędzie gdziekolwiek Rzymianie zanieśli swe zwycięzkie trofea, tam także wznosili i łaźnie. Tym sposobem łaźnie weszły w użycie w Hiszpanji, w Anglji i w Niemczech.

Niektóre z łaźni rzymskich wznoszone były w ogromnych rozmiarach i budowane podług prawideł najpiękniejszej architektury. Łaźnie Antonjusza Karakalli miały 1600 stopni marmurowych, a łaźnie Djoklecjana 3,000. Bramy ich otwierały się codziennie na kilka godzin dla wszystkich bez wyjątku, tak, że nawet niewolnicy i ubodzy codziennie mogli mieć w Rzymie taką przyjemność, jakiej za naszych czasów nie mają w Europie nawet bogaci ludzie. Szczegolniej łaźnie były obszernemi przy pałacach; częstokroć zajmowały one przestrzeń tak ogromną, że zostawało w nich jeszcze dość miejsca do gimnastyki, odpoczynku, oraz pomieszczenia osób, które zbierały się na dysputy literackie i filozoficzne. Dopiero od czasów upadku zachodniego imperium, rzymianie, a szczególniej zamożniejsi, zaczęli używać na złe tych miejsc publicznych i oddawać się tam rozpuście, która doszła do kolosalnych rozmiarow. Przy zdobyciu Byzancium Turcy znaleźli gotowe łaźnie rzymskie i greckie, a że, podług nauki Mahometa, czystość ciała stanowi obowiązek religijny każdego prawowiernego, przeto uznali łaźnie takowe za miejsca święte, i zaczęli tam pobożnie odprawiać swój religijny i narodowy zwyczaj ablucyj.

Łaźnie rzymskie dzieliły się na trzy oddziały. Pragnący się wymyć wchodził najprzód do *frigidarium* (po turecku *mesłuk*)—łaźni ochładzającej, gdzie zdejmował swą odzież; ztąd przechodził następnie do *tepidarium* (po turecku *bojtował*)—łaźni ogrzewającej, gdzie było od 25 do 35 stopni ciepła; panująca tam ciemność bardzo przyjemnie działała na systemat nerwowy. Tutaj gość pozostawał około kwadrans czasu, a zwierzchnia skóra jego ciała pokrywała się w całości potem. Dalej przechodził do *sudatorium* (chararach)—suchej łaźni parowej. W tej znajdowało się tyle pary, że prawie nie można było dojrzeć obecnych, otoczonych gęstą mgłą wilgotną, a temperatura dochodziła tu do 40 i 50 stopni ciepła. W miarę wzmagającej się transpiracji, myjący się uczuwał niezwykłą przyjemność, wzrastającą tym bardziej, kiedy służący rozpoczynał z ostrożnością i z pewnego rodzaju sztuką rozcierać jego członki. W starożytnych łaźniach rzymskich myjący się wychodził potem do osobnej izby, w której urządzoną była ogromna wanna. Z kurków wystających nad wanną lała się woda rozmaitej temperatury i spadała na ciepłe ciało w kształcie deszczu. Następnie myjący się wchodził do jednej z kąpieli chłodnych, poczem już nacierano jego ciało rozmaitemi wonnemi olejkami. Przy użyciu łaźni i odbywanych zawsze potem ćwiczeniach gimnastycznych „ciało, podług opisów owczesnych kronikarzy, wychodziło z łaźni błyszczącem jak alabaster, wonnem jak mirra, gładkiem jak tkanina indyjska i miękkiem jak jedwab'. Duch bujał wesoło i lekko z powodu czystości otaczającej go kory. We wszystkie pory ciała wchodziło nowe życie, a w każdy muszkuł wstępowała nowa siła.

— Wiadomo powszechnie, że śród gorących dni letnich, błyskawice przerzynają niebo, jakkolwiek żaden grzmot im nie towarzyszy; ale nie każdemu wiadomo, że te świetne zjawiska są poprostu odbiciem na chmurach, albo nawet w dzień pogodny, na atomach powietrza, błyskawic wypadających z burzy, która wybuchnęła dość daleko, w punkcie horyzontu zakrytym zupełnie wypukłością ziemi.— Teorja ta sprawdzoną została przez p. Brooks, jednego z dyrektorów linji telegraficznej pomiędzy Pittsburgiem i Filadelfiją.— W chwili kiedy niebo rozpalało się w rzadkich przerwach w kierunku zachodnim, a niesłychać było wcale huku pioruna, zapytywał się telegrafistów na całej linji i dowiedział, że rzeczywiście silna burza wybuchnęła w tymże samym kieruku, o 250 mil od punktu obserwacji.

— Może nie ma przemysłu, którego żywioły statystyczne przedstawiałyby tak nadzwyczajne cyfry, jak przemysł wyrobu zapałek. Czasopismo angielskie *Pratical Mechanic's Journal*, podaje w tym względzie ciekawe wiadomości: W Anglji, powiada ono, przemysł ten nie ma tak ważnego znaczenia jak w innych krajach, tylko fabryka pp. Dixon, używa przeszło 400 osób, z których ¾ w pracowni. Zawsze w fabryce znajduje się zapas drzewa wartości 200 do 250 tysięcy fran. Co tydzień zużywa ta fabryka 1 tonn (25 cent. pols.) siarki, a w ciągu roku 12 tonnów gumy i 5 tonnów chlorku potażu. Co tydzień wyrabiają 43 miliony zapałek, czyli rocznie 2,236 miljonów. W Londynie znajdują się piły mechaniczne dostarczające drewienek na zapałki; niektóre z nich przerzynają w taki sposób 400 grubych kloców. Rocznie sam Londyn wyrabia przeszło 5 miljardów zapałek. Funt fosforu wystarcza w Niemczech do zrobienia miljona zapałek, w Anglji zaś tylko do 600 tysięcy. W Anglji corocznie używa się 26 tonnów chlorku potażu, mającego wartości 42 tysiące franków. Oprócz krajowych sprowadza się bardzo wiele zagranicznych zapałek, tak w 1854 roku z samego Hamburga sprowadzono ich za 500,000 franków. Obliczono, że średnio dziennie dla całego królestwa Brytańskiego sprowadza się 200 miljonów zapałek, a spożywa się dziennie 250 miljonów, czyli średnio po 8 na głowę; w Belgji zaś wypada dziennie średnio po 9 na głowę. We Francji fabrykacja ta jest daleko znaczniejsza. Paryż sam używa około tysiąca robotników, wyrabiających około miliarda pudełek zapałek rocznie. W Szwecji znajduje się tylko sześć fabryk, z których jedna zajmuje 400 robotników, wyrabiających dziennie 8 do 10 miljonów zapałek. Lecz najbardziej rozwinął się ten przemysł w Austrji. Fabryka p. Pollacka w Wiedniu i Furtha w Czechach, używają razem około 20 tonnów (300 cent.) fosforu i zajmują przeszło 6,000 robotników, ponieważ z funta fosforu robi się tysiąc zapałek, zatem dwie te fabryki dostarczają ogromną ilość 50 miljonów zapałek rocznie. Co jest najważniejsza, to nadzwyczaj tania cena zapałek; p. Furth sprzedaje tuzin pudełek zawierający około tysiąca sztuk za 5 groszy polskich, a w Prusach p. Piotr Harras z Suhl, sprzedaje 2,000 sztuk za 2½ groszy polskich.

— Jak donoszą z Paryża, w Cesarskim hotelu Inwalidów robią przygotowania dla umieszczenia tam, obok grobu Cesarza Napoleona, zwłok króla Józefa, które wnuk jego książe Józef Bonaparte, najstarszy syn księcia Canino sprowadza. Zwłoki te podobno mają być złozone w kaplicy na prawo od grobu Napoleona. W kaplicy na lewo pod wezwaniem S. Hieronima, gdzie 20 lat spoczywały popioły Cesarza, mają być złożone szczątki króla Hieronima i jego rodziny, a mianowicie syna jego zmarłego na wygnaniu i serce cnotliwej królowej Westfalskiej. Nie wiadomo jeszcze, kiedy zostanie przywiezione ciało króla Józefa z Florencji, którego ostatnie życzenia, tym sposobem zostaną spełnione. Zwłoki członków rodziny Bonaparte spoczywają: Cesarza Napoleona I u Inwalidów, gdzie także będą spoczywać szczątki jego braci Józefa i Hieronima; Króla Ludwika, w Saint-Leu (we Francji); Lucjana, w Canino (we Włoszech); kardynała Fesch, w bazylice S-go Wawrzeńca in Lucina (w Rzymie); Matki, w Corneto (we Włoszech); Cesarzowej Józefiny i jej córki królowej Hortensji, w Rueil (we Francji); księżny Elizy, w Trjeście (w Austrji); królowej Karoliny i księżny Pauliny, we Florencji (we Włoszech); Napoleona II, w Austrji.

Jeden z naszych prenumeratorów przesłał nam następującą korespondencję:

Dziennik Powszechny z dnia 11 Lutego (1862) r. b. Nr. 32, pod tytułem wiadomości rozmaite mieści, iż ksiądz Richard odkrył podziemne przejście rzeki Reka, która nieodlegle od Trjestu wpadając w przepaść, na powierzchni ziemi zupełnie niknie.

Następnie tenże Dziennik z dnia 20 Czerwca r. b. Nr. 136, również między wiadomościami rozmaitemi mieści wiadomość, o od-

kryciu przez księdza Richarda prawa hydrogeologicznego.

Te wiadomości, a głównie z nich pierwszą uważam za bardzo ważną dla nas, albowiem zalew kopalni Olkuskich, których bogactwo kiedyś kraj srebrem zaopatrywało, przypisywanym jest tej okoliczności, iż rzeka Baba, niedaleko Olkusza z powierzchni ziemi niknie, co domniemywać każe, iż wodami tej rzeki kopalnie Olkuskie są zalewane i że wydobywanie z nich srebra, ołowiu i galmanu, z powodu niemożności wypompowania wody ciągłym jej nadpływem pomnożonej niepodobnem czynią.

Otóż gdyby ksiądz Richard okoliczność tę sprawdził, powód i kierunek niknięcia w mowie będącej rzeki, tudzież środki jej niknięciu tamę kłaść mogące wykazał, a jeśli można sposób osuszenia kopalni Olkuskich najprostszy i najpewniejszy wykrył, możeby kraj nasz wrócił do użytkowania ze skarbów w łonie jego ukrytych.

Pochlebiam sobie, że przez ogłoszenie w Dzienniku Powszechnym powyższych wyrazów, zwróci się uwagę powszechności i władzy górniczej na myśl moją, pomyślność kraju na celu mającą.

Bar. Starow......

24 Czerwca 1862 r.

HYDROGRAFJA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy, obacz Nr. 135).

Rzeki i strumienie w Królestwie Polskiem.

Do Łososiny wpadają:

z lewego brzegu:

dwa strumienie bez nazwy, jeden pod Fanisławiczkami, a drugi pod Rudą.

a) *Strumień pierwszy*, bierze początek ze stawu pod wsią Łosienek w powiecie Opoczyńskim; płynie ku zachodowi i poniżej wsi Fanisławiczki w powiecie Kieleckim wpada do Łososiny; długi do pięciu wiorst.

b) *Strumień drugi*, poczyna się pod folwarkiem Krawczowskie, należącym do gminy Ruda z błot i bagien, a upłynąwszy półtorej wiorsty przez łąki i pastwiska, wpada do Łososiny.

z prawego brzegu:

a) *Kolno*, wypływa ze źródeł bagnistych w lasach gminy Ruda, biegnie ku południowi i pod wsią Fanisławiczki, wpada do Łososiny; długi jednę wiorstę, szeroki 4 do 5 stóp, głęboki 2 do 4 cali.

b) *Strumień bez nazwiska*, wypływa ze stawu Ławnego w lasach dóbr Czartoszowy, przecina trakt z Małogoszcza do Łopuszna i Końskich na granicy dóbr rządowych Ruda, płynie smugami i pod miastem Małogoszcz wpada do Łososiny; długi wiorst 10, szeroki stóp 4, głęboki stopę jedną, dno ma błotniste.

5. *Czarna Nida*. Strumień wypływający z gór powiatu Stopnickiego pod miastem Pierzchnicą, wchodzi zaraz po za tem miastem w powiat Kielecki w obrębie gminy Szczecno, a łącząc się z rzeczkami Belnianką i Dobrzanką niedaleko wsi Marzysz, przybiera nazwę rzeki Czarnej, zwanej także Czarna Nida. Dalej rzeka ta płynie około Marzysza, wsi Kuby młyny, Bieleckie młyny, Morawica, Ostrów, Tokarnia i wpada do *Nidy* pomiędzy wsiami Żerniki i Brzegi. Płynąc początkowo z południa na północ, zwraca się niedaleko Marzysza w stronę zachodnią i tym kierunkiem z małemi zmianami płynie aż do ujścia.

Grunt, jakim płynie ta rzeka, jest powiększej części piaszczysty, koryto także piaszczyste, brzegi płaskie, bez znacznych rozbłoceń, woda czysta, koloru ciemnego, z powodu czego zdaje się rzeka ta otrzymała nazwę, bieg wody nieregularny, szczególniej z początku, a powodem tego są młyny i tartaki,—w miejscach zaś gdzie te przeszkody nie istnieją, płynie regularnie i prędkość jej przy stanie zwykłym wynosi cali 10, a przy najwyższym cali 16.

Długość Czarnej Nidy licząc wszystkie jej zakręty wynosi wiorst 34. Poniżej ujścia rzeki Bobrzycy, rozdziela się na dwa koryta, w najszerszem miejscu pół wiorsty od siebie odległe; po za traktem bitym Warszawsko-Krakowskim łączą się one w jedno, poczem szerokość rzeki wynosi 10 do 40, a głębokość do pięciu stóp. Wezbranie wód ma miejsce po roztopach wiosennych,—wówczas woda wznosi się nad stan zwykły na stóp 3 do 6 i zalewa okoliczne łąki i pola.

Zamarzanie rzeki następuje w Grudniu lub Styczniu, puszczanie lodów w Marcu, a grubość ich dochodzi do dwóch stóp. Znaczniejsze mosty znajdują się: na trakcie do Pierzchnicy w obrębie wsi Marzysz, długi stóp 279, na trakcie bitym drugiego rzędu Kielecko-Buskim, we wsi Marawica dwa mosty długie po stóp 200, na trakcie-bitym Warszawsko-Krakowskim pomiędzy wsiami Podzamcze i Tabarnia, długi przeszło 50 stóp. Korzystając ze spadku i masy wody rzeki tej, urządzono nad nią zakłady wodne w następujących miejscach:

We wsi Marzysz młyn i tartak o sile siedmiu koni.

We wsi Marowica młyn i tartak o sile ośmiu koni.

Niedaleko wsi Podzamcze młyn o sile sześciu koni.

Do Czarnej Nidy wpadają:

z lewego brzegu:

a) *Strumień bez nazwiska*, poczyna się pod wsią Włoszczowice, płynie ku północy około wsi: Suliszów, Minosłowice, Piotrowice, Tarnoskała, Grabiec, Lissów, Wola Morawicka i pod Morawicą wpada do Czarnej Lidy. Długi wiorst 17. Pod wsią Suliszów obraca młynek.

Strumień ten przyjmuje do siebię z prawej strony dwa strumienie bez nazwiska:

Jeden płynie ku północy od wsi Holendry, a upłynąwszy wiorst pięć uchodzi pod wsią Suliszów.

Drugi wypływa z pod wsi Moczydła, przechodzi przez wsie: Ługi, Brody i Lissów, długi wiorst 9.

b) Strumień bez nazwiska, bierze początek pod wsią Łukawa, płynie ku północy i pod wsią Ostrów wpada do Czarnej Nidy. Długi wiorst 5. Znajduje się na nim młyn zwany Golec.

Do Czarnej Nidy z prawego brzegu wpadają:

a) *Belnianka*, Stykana albo Makoszanka. Wypływa ze źródeł w powiecie Opatowskim około wsi Makoszyn, biegnie ku północo-zachodowi przez wsie Belno i Napęków, pod wsią Skorzeszyce, wchodzi w powiat Kielecki, przepływa około wsi Smyków i kierując się ku południo-zachodowi płynie około miasta Daleszyce przez wsie: Słopiec, Borków, Kaczyn,—powyżej Marzysza, z prawej strony wpada do *Czarnej Nidy*. Belnianką nazywają: w gminie Skorzeszyce *Stykaną*, a w mieście Daleszyce *Makoszanką*, a to z powodu, iż w powiecie Opatowskim płynie około wsi Makoszyna. Pomiędzy wójtostwem Danków a miastem Daleszyce rozdziela się, lecz zaraz za Daleszycami łączy się znowu. Długość jej wynosi wiorst 20, szerokość od 8 do 24, głębokość do pięciu stóp. Płynie gruntem piaszczystym, brzegi na przemian to nizkie to wysokie od 4 do 8 stóp;— te ostatnie w niektórych miejscach bywają strome. Bieg nieregularny z powodu młynów i fryszerek na niej urządzonych.

Przybory wód mają miejsce po roztopach wiosennych lub nawalnych deszczach; największy miał miejsce w r. 1856, wtedy woda pod Daleszycami doszła wysokości stóp 16 nad stan zwykły i zalała wszystkie okoliczne łąki.

Mosty znaczniejsze są: w wójtostwie Daleszyce na trakcie z Daleszyc do Łagowa na 2ch ramionach tej rzeczki, dwa mosty długie po stóp 32, w obrębie miasta Daleszyc dwa mosty na trakcie do Staszowa, jeden długi stóp 138, a drugi 45.

Zakłady wodne: we wsi Smykow młyn wodny, o sile trzech koni; w obrębie miasta Daleszyc młyn zwany Mieszka, o sile trzech koni; we wsiach Borków i Kaczyn należących do dóbr prywatnych Szczecno dwie fryszerki, każda o dwóch ogniskach i trzech kołach wodnych podsiębiernych.

Do Belnianki wpadają:

Strumień *Czerwona woda*. Bierze początek w lasach leśnictwa Łagów w powiecie Opatowskim, ubiegłszy wiorstę, poniżej wójtostwa Danków wpada do rzeczki Belnianki z lewego brzegu. Szerokość stóp 4 do 6, głębokość cali 6 do 12.

Strumień bez nazwiska wypływa z pod gór powiatu Opatowskiego, biegnie ku południo-zachodowi przez wieś Jachowa Wola i ubiegłszy wiorst siedm, wpada do Belnianki z prawego brzegu pod wsią Smyków. Szerokość od 8 do 12 stóp, głębokość od 6 do 18 cali. Pod wsią Jachowa Wola, na trakcie z Kielc do Łagowa, znajduje się na nim most długi stóp 100.

b) Lubżanka. Wypływa ze wzgórz powiatu Opoczyńskiego i przepływa w licznych zakrętach z północy ku południowi przez wieś Brzezinki, około Mąchocic, Leszczyn, Kopcowej Woli, Cedzyny, Mojczy i pod Marzyszem wpada z prawej strony do *Czarnej Nidy*. Długość jej wiorst 22, szerokość od 6 do 30 stóp, głębokość od 1 do 3 stóp. Płynie po dnie piaszczystem i kamienistem; woda czysta, prędkość jej mała, w czasie wezbrań dochodzi do dwóch stóp na sekundę. Brzegi na przemian to nizkie, to wysokie od 4 do 10 stóp i te ostatnie w niektórych miejscach strome. Na Lubżance pod wsią Cedzyną jest most długi stóp 189.

Zakłady wodne: we wsi Brzezinki młyn o sile dwóch, we wsi Leszczyny o sile 3-ch koni, w gminie Kielce dwa młyny, zwane Mazur i Krajewszczyzna, każdy o sile trzech koni, we wsi Suków papiernia o sile pięciu koni.

Do Lubżanki wpadają: Mąchocka albo Gawlice, Kolomanka, tudzież dwa strumienia bez nazwy.

Mąchocka, zwana także *Gawlice*, wypływa ze wzgórz powiatu Opoczyńskiego, płynie ku południo-zachodowi przez wsie Wilków, Ciekoty, pod którą wpada do Lubżanki z lewego jej brzegu. Długa wiorst siedm, szeroka 4 do 8 stóp. Przy ujściu urządzony jest młyn o sile dwóch koni.

Kołomanka. Bierze swój początek za wsią Krajno ze źródeł Łysej Góry, a przepłynąwszy przez wsie Górno, Niestachów, wpada do Lubżanki, pomiędzy młynem Krajewszczyzną a papiernią Suków w gminie Kielce. W Niestachowie znajduje się młyn o sile dwóch koni zwany Krzyczka, a należący do gminy Brzechów. Długość tego strumienia wynosi wiorst 13, płynie gruntem piaszczystym, brzegi to nizkie, to wysokie do 6 stóp, woda czysta, bieg jednostajny, prędkość cali 9 na sekundę. Szerokość stóp 5 do 10, głębokość od 2 do 12 cali. Wezbrania bywają dość znaczne po każdym nawalnym deszczu; w czasie roztopów wiosennych, zwłaszcza po zimie śnieżnej, wody roztopowe obficie spływają z gór Ś-to Krzyskich i zalewają okoliczne pola i łąki, niezadługo jednak odpływają.

Z wpadających do Lubżanki dwóch *Strumieni bez nazwiska*, jeden bierze początek ze źródeł we wzgórzach pod wsią Masłów płynie ku południowi gruntami piaszczystemi i uchodzi poniżej wsi Leszczyny; długi wiorst 3, szeroki od dwóch do 5 stóp, głęboki od 2 do 4 cali.

Drugi wypływa ze wzgórz pod wsią Dąbrowa, biegnie ku południowi przez wieś Wola Kopcowa i ubiegłszy do pięciu wiorst, uchodzi powyżej wsi Cedzyna; szeroki od 3 do 6 stóp, głęboki od 3 do 4 cali.

c) *Bobrza* inaczej zwana Bobrzyca albo Trupieniec, bierze początek we wzgórzach leśnictwa rządowego Samsonów w powiecie Opoczyńskim, płynie w początkach ku zachodowi; od wsi Bobrzy skręca się na południe, od wsi Miedziana góra, czyli raczej lasów leśnictwa Kielce, stanowi na długości wiorst 10 granicę powiatu Kieleckiego od Opoczyńskiego, płynąc około wsi Szczukowskie gorki aż do granicy wsi Białogon, następnie przepływa już całkowicie w powiecie Kieleckim przez wsie: Białogon, Zagrody, Wola murowana i wpada do Czarnej Nidy z prawego jej brzegu, poniżej wsi Wolica Lurowska. Po większej części przebiega płaszczyzną, w kilku miejscach poprzerzynaną wzgórzami; najznaczniejsze z nich okryte lasem, znajduje się pod wsią Zagrody z prawego brzegu Bobrzy. Dno ma piaszczyste, bieg wody niejednostajny z powodu zakładów wodnych, tam zaś gdzie płynie bez przeszkód prędkość jej na sekundę wynosi półtorej stopy. Całkowita długość Bobrzy wynosi wiorst 34, a w tem na przestrzeni wiorst 10 stanowi granicę między powiatami Kieleckim i Opoczyńskim; szerokość od 6 do 30 stóp. Najważniejszy most znajduje się na trakcie bitym Warszawsko-Krakowskim pod wsią Zagrody przeszło 50 stóp długi; wezbrania mało znaczne, bowiem brzegi nad powierzchnią wody wyniesione są od stóp 4 do 10.

Zakłady wodne: w Samsonowie i Cmińsku dostarcza siły poruszalnej zakładom górniczym; w gminie Kielce młyn Pietraszek o sile trzech koni; we wsi Białogonie fabryki rządowe, mianowicie: warsztaty mechaniczne, piece kopulowe i walcownia, młyn Markowizna o sile 6 koni; w gminie Zgórsko dwa młyny, zwane Węda i Trzcianka, każdy o sile 6 koni, we wsi Woli Murowanej młyn o sile pięciu koni.

Do rzeki Bobrzy wpadają strumienie:

z lewej strony:

Sufraganiec i Silnica, a z prawej Jasionka.

Strumień Sufraganiec bierze początek ze wzgórz w gminie Kostomłoty w powiecie Kieleckim, przerzyna wsie Niewachlów i Czarnów, wpada do Bobrzycy z lewej strony powyżej Białogona. Długość jego wynosi wiorst 14 z której na dwóch wiorstach przy swym początku stanowi granicę powiatów Kieleckiego i Opoczyńskiego. Szeroki od 2 do 20 stóp, głęboki na jednę stopę.

Strumień Silnica, wypływa ze źródeł w bliskości miasta Kielc, poczem tworzy staw. Następnie płynie ku zachodowi około folwarku Pakosz, gdzie także tworzy staw, a przebywszy łąki wsi Czarnowa i Białogona, wpada do Bobrzy. Długi wiorst ośm, szeroki od 4 do 12, głęboki do dwóch stóp, przepływa gruntem torfiastym lub piaszczystym. Przy stawie na folwarku Pakosz urządzony jest młyn o sile dwóch koni.

W mieście Kielcach z prawej strony przyjmuje strumień Dąbrowski. Ten wypływa ze wzgórz pod wsią Dąbrową, a przepłynąwszy grunta tejże wsi, jak również wsi Szydłówka, folwark Piaski, wpada do Silnicy z prawego brzegu w samem mieście Kielcach. Długość wiorst 6, szerokość stóp 4, głębokość średnia cali 10.

Jasionka albo Dobrzączka. Bierze początek ze wzgórz Chęcińskich i przepłynąwszy pięć wiorst gruntem kamienistym, wpada do Bobrzy z prawej strony, poniżej wsi Wola Murowana. Szerokość stóp 4 do 11, głębokość stopa jedna.

Za Czarną Nidą wpadają do Nidy z lewego jej brzegu następujące strumienie bez nazwisk:

6) pierwszy bierze początek ze źródeł pod wsiami Lipa i Karsy, płynie ku zachodowi przez wieś Korytnica i poniżej tejże uchodzi do Nidy; długi wiorst 6;

7) drugi bierze początek ze źródeł pod wsiami: Wierzbica i Kije i za groblą pod wsią Rembów wpada do Nidy, długi wiorst trzy.

8) trzeci bierze początek w okolicy wsi Sławiany, a zasilony dwoma strumykami, jednym wypływającym z pod wsi Lipnik, a drugim z pod wsi Czechów, płynie ku zachodowi około wsi Umianowice, i przebiegłszy łąkami wiorst 10, wpada do Nidy. W dobrach Kije urządzone są na nim dwa młyny z kołami nasiębiernemi.

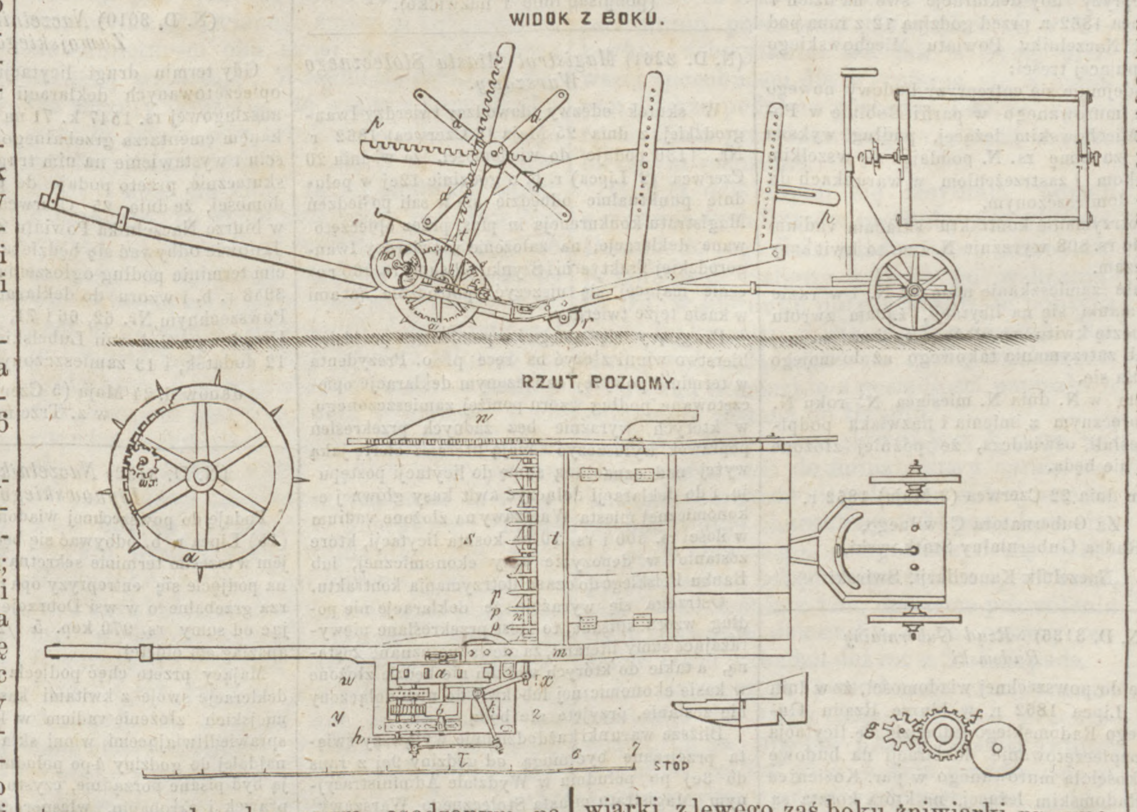
9) Wyniosłe wzgórza pod miastem Pińczowem, okalające to miasto z północy, wydają z łona swego kilka źródeł, których wody małemi strumykami, już to przez miasto, już też po za niem, mianowicie od strony wsi Pastorki, spływają do Nidy. Jedno z tych źródeł ujęte w rezerwoar, zasila fontannę starodawną, zbudowaną niegdyś w samym środku rynku, a w r. 1854 na nowo wyrestaurowaną. Fontanna ta obficie dostarcza miastu wybornej wody źródlanej, ktora ma odpływ kanałem krytym do Nidy. Na jednym ze strumieni znajduje się młynek, którego koło nasiębierne obraca ze znaczną szybkością woda sprowadzona od źródła rynną wązką i płytką, lecz mającą znaczny spadek, bo dochodzący do dziesięciu stóp.

OPIS ŻNIWIARKI

zbudowanej przez Jana Teodora Żarskiego w Dąbrowie Górniczej w Powiecie Olkuskim Gubernji Radomskiej.

Ciężar żniwiarki waży około 450 funtów, wsparta jest na ziemi dwoma punktami bocznemi, trzecim zaczepiona do zaprzęgu konia.

Z lewego boku opiera się na kole głównem, poruszającem maszynerję lit. *a*,—z prawej zaś



strony na walcu drzewnym, osadzonym na osi żelaznej przytwierdzonej pod pokładem żniwiarki.

Zżęte zboże wachlarz w obrocie swym lekko przewraca na powierzchnią blatu, z którego robotnik stojący na wózku przyczepionym na haku z tyłu do maszyny, grabiami na lewą stronę żniwiarki zgarnia, i w ten sposób po przejściu maszyny w koło pewnej przestrzeni do żniwa zajętej, zostaje próżne miejsce tak na pochód koni ciągnących żniwiarkę, jakoteż na składanie garści następnych.

Z powodu małej wagi maszyny, dostatecznem być może do ciągnienia takowej koń jeden o zwyczajnej sile, dla pośpiechu wszakże i łatwiejszego wykonywania roboty założyć można drugiego konia, jeden przed drugim.

Do działania przeto żniwiarki, potrzeba jednego a najwięcej dwóch koni i dwóch ludzi, z których jeden prowadzi konie, a drugi zrzuca garście zboża.

Ustrój całej maszynerji przedstawia dołączony rysunek, a mianowicie: — że główne koło lit. *a*, nadaje ruch całej maszynerji, na zewnętrznej powierzchni osadzone ma zęby, które w czasie biegu żniwiarki zagłębiają się w ziemię dla silnego poruszania maszynerji. Wewnątrz tego koła osadzone są tryby, któremi zazębiają koło trybowe lit. *e*, osadzone na walcu z drugiem kołem trybowem lit. *f*, to następnie zazębia się z kołem trybowem lit. *g*, osadzonem na walcu koła zamachowego z korbą lit. *h*, do korby przyczepiona jest korbsztanga lit. *l*, złączona z ramionami stale spojonemi lit. *kk*, które to nadają sztandze nożowej ruch.

Na jednej osi z głównem kołem lit. *a*, osadzona jest szajba lit. *b*, połączona za pomocą pasa z drugą szajbą lit. *c* tejże samej średnicy, a osadzoną na jednej osi z wachlarzem, przez co jednocześnie z obrotem koła głównego obraca się także i wachlarz czteroramienny przewracający zżęte kłosy na pokład żniwiarki.

Z powodu, że przy pierwszych próbach człowiek postępujący za maszyną pieszo, nie mógł dokładnie zgarniać zżętych garści zboża z pokładu żniwiarki, dla tego przyczepiono z tyłu maszyny na haku wózek prosty o dwóch kółkach, który, jak to rysunek okazuje szczegółowego opisu nie wymaga.

Różnica tej żniwiarki od innych konstrukcij polega:

1. że opiera się tylko dwoma punktami na ziemi, trzecim zaczepiona u zaprzęgu konia. Skutkiem tego, że tylko dwoma punktami oparta jest na ziemi, dogodnie daje się przeprowadzać po umiarkowanej wysokości zagonów, tak wzdłuż jakoteż i w poprzek.

II. Korpus w złożeniu całej żniwiarki jest zupełnie w zmocowaniu odmienny przez dodanie do złączenia pokładu z grządzielem i obsadą maszynerji za pomocą łącznika lit. *m* z lanego żelaza, przytwierdzonego stale szrubami, nadając wielką trwałość budowie i ochraniając od ciągłego przeważania się na punktach oparcia ciężaru pokładu i maszynerji.

III. Ustrój maszyny, jak widać z powyższego opisu, jest innej konstrukcji, nigdzie nie praktykowanej, własnego pomysłu wynalazcy; kombinacja pojedynczych części maszyny nadaje ruch nieforsowny całemu ustrojowi i nożom bez pośrednictwa trybów kątowych; a nadto nie może w żaden sposób złamać, zgiąć ani też prędko zużyć noży z osadą, mając komunikację nie wprost od korbsztangi, lecz za pośrednictwem dwóch ramion stale spojonych lit. *kk*. Zresztą cały korpus żniwiarki jest zupełnie odmienny od systemu Mackormika w złożenie pokładu i osady maszynerji, która przytwierdzona jest do boku grządziela razem z łącznikiem lit. *m*, czyli stanowi jedną całość zabezpieczając: urywanie szrub, szyn spojonych i sztuk drzewa.

IV. Grzebień, w którym urządzony bieg noża sierpowego jest także ulepszony, ponieważ o jeden raz jest gęstszy niż w dotąd używanych żniwiarkach, czyli, że nóż ma swój bieg nie od szerokości jednego zęba do drugiego, lecz przebiega jeszcze ząb środkowy przecinając w takowym słomę, a tem samem zyskuje się w jednem przesunięciu sztangi nożowej o połowę prędsze ucinanie słomy, z tem nadmienieniem, że zęby wyżej rzeczonego grzebienia są drewniane, okute żelazem, dające się łatwo naprawić w razie uszkodzenia.

V. Wachlarz jest tem polepszony, że umocowany jest nie na całej długości jednej osi, lecz tylko przytwierdzone czopy końcowe w środkach ramion wachlarzowych, zabezpieczając w takim razie przy biegu maszyny przełamywanie wysokiego zboża, oraz także czyni przystępnem podnoszenie lub opuszczanie wachlarza za pomocą siodełka, które służy za łożysko osi lit. *o*; to zaś zaczepia się na karbach drążka lit. *t* z prawej strony żniwiarki, z lewego zaś boku żniwiarki przymocowana jest beleczka lit. *p*, która służy podobnież do podnoszenia lub opuszczania wachlarza.

VI. Korbsztanga lit. *l*, zastosowana jest do biegu w kierunku łukowym, za pomocą buksów z czopami, osadzonych w końcach korbsztangi, jak to rysunek wskazuje, nie wymagająca skrupulatnego położenia osi korbowej, jak to często przy innych żniwiarkach się zdarza, że przez obtarcie osi, wyrobienie panewek wychodzi z normalnego położenia, podlegając tym sposobem uszkodzeniu; — przeciwnie zaś ta z powodu swego biegu łukowego od powyższych uszkodzeń jest zabezpieczoną.

VII. Skrzydło drzewne lit. *n* służy do rozdzielenia zboża przeznaczonego na urznięcie od pozostałego.

VIII. Koło główne lit. *a*, jest z żelaza lanego razem z trybami, jak to rysunek przedstawia, obwiedzione jest żelazem walcowanem płaskiem, na którem przyczepione są zęby do zagłębiania w ziemi. Od boku frontowego koła ma wsadzoną szajbę z brzegiem kątowym, dla zasłonięcia od przystępu usypywania się ziemi, kamieni i piasku w czasie biegu.

IX. Przytoczyć także wypada, że dotąd nigdzie przy żniwiarkach Mackormika nie były używanemi koła trybowe tak małych rozmiarów z pewną trwałością, jak przy żniwiarce na rysunku przedstawionej, a próby o ich trwałości przekonały.

Nadmienia się, że Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 1 (13) Maja 1862 r. N. 10,521 udzieliła Janowi Teodorowi Żarskiemu dziesiecioletni list przyznania wynalazku na powyżej opisaną żniwiarkę, a zatem w myśl postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 20 Lipca 1837 r. (art. 10 ustęp 5) „nikt inny tego, co w tym opisie jest wyszczególnionem, przez czas listem przyznania objęty, nie będzie mocen naśladować, ani wykonywać."

KONGRES PODATKOWY

odbyty w Lozannie, w Lipcu 1860 *r.* [1]

Wiek nasz, nacechowany dążnością do uregulowania interesów materjalnych, ma pod tym względem głębokie znaczenie. Czyniony mu lekkomyślnie zarzut grubego materjalizmu, przy sumiennem a światłem badaniu rzeczy, upada w zupełności. Prace ekonomiczne podejmowane dziś z takiem zajęciem, dowodzą silnego poczucia potrzeby społecznej; ekonomja polityczna ma wielkie zadanie—bliższego wprowadzenia w życie idei braterstwa przez chrześcjaństwo wygłoszonej; regularny postęp materjalny jest, rzec można, stopniowem tej idei wcieleniem.

Wprowadzone w zwyczaj od lat niewielu zgromadzenia naukowe, kongresami zwane, są potężną dźwignią wspomnionej regulacji interesów materjalnych. Rozprawy i decyzje o losach ludów ze stanowiska spokojnego teorji, jakkolwiek pozbawione siły obowiązującej działań rządowych, wpływają wszakże i na rządy, już to przez światłych mężów stanu, już za pośrednictwem opinji publicznej, o której dziś z większą jeszcze słusznością powtórzyć można słowa Quesnay: „Jeżeli miecz rządzi krajem, to opinja publiczna miecz prowadzi".

Dwa kongresy ekonomiczne uprzednio odbyte w Bruksellі: *k. ekonomistów* (1847 r.) i *k. reformy celnej* (1851 r.), rozbierając kwestję wolności handlu, potrąciły też i o podatek; ostatni, o którym tu mówić będziemy, zajął się wyłącznie kwestją *podatku*.

Myśl kongresu wyrodziła się z konkursu o kwestjach finansowych, przez Radę Stanu kantonu *Vaud* ogłoszonego, a doprowadzona do skutku gorliwością p. *Pascal Duprat*, emigranta francuzkiego z r. 1852 i profesora ekonomji politycznej w akademji Lozańskiej. Na wezwanie komitetu zebrało się w Lozannie około 100 osób, z których $^3/_4$ z różnych kantonów Szwajcarji, a $^1/_4$ z innych krajów Europy, a mianowicie z Francji, Włoch, Hiszpanji, Polski, Rosji i Niemiec; zjawiły się i znakomitości już uznane i nowe talenta. Posiedzenie trwało dni 4 (25—28 Lipca).

Na pierwszej sesji Pascal Duprat zdał sprawę z czynności komitetu organizacyjnego którego był duszą; powitał zgromadzonych, wspomniał szczególnie o deputacji hiszpańskiej, odznaczającej się i liczbą i charakterem swoich członków; wyraził żal, iż wielu uczonych mężów angielskich i niemieckich, zatrzymał kongres Statystyczny, jednocześnie odbywający się w Londynie, a włoskich,—okoliczności polityczne we Włoszech. Następnie oznajmił o nadesłanych do komitetu rosprawach, w językach: francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim, które co do treści dzieli na trzy kategorje: 1) traktaty teoretyczne o podatku w ogólności (filozofja podatku); 2) specjalne o kwestjach szczegółowych, a mianowicie o podatku z dochodu i z kapitału; 3) dokumenta prawodawcze rozmaitych krajów, mogące służyć do poparcia teorji doświadczeniem. W końcu Pascal Duprat skreślił pobieżnie stan obecny finansowości i wykazał istniejącą od początku społeczeństw nierówność, arbitralność podatku.

„Oskarzano, mówi on, ministrów skarbu o zbytek pomysłowości co do sposobów wyciągania pieniędzy od ludów, zanadto im robiono honoru: oni tylko ślepo naśladowali jedni drugich, posilkując się zawsze arsenałem fiskalnym z czasów feodalnych i rzymskich,

[1]) Spóźniona ta wiadomość o kongresie podatkowym nie będzie może bez interesu, gdyż zestawi rozmaite zdania i całe systemata ekonomistów spółczesnych, w przedmiocie tak żywo ogół obchodzącym. Nie mieliśmy sposobności być na kongresie, ale gdy oprócz bardzo niedokładnej wzmianki w N. 211 z r. 1860 Gazety Codziennej (dziś Polskiej), nie mieliśmy w pismach naszych pożądanej o kongresie wiadomości, podajemy tu ważniejsze o nim fakta, zebrane częścią z opowiadania jego członków, częścią z ogłoszonych w obcych pismach sprawozdań, a głównie z artykułu p. Royer umieszczonego w dzienniku: „Le Nouvel Economiste".

a nawet dawniejszych. Zresztą, dodał, kongres w swoich naradach zachowa spokój właściwy nauce, trzymać się będzie ogólników ekonomicznych, nie tykając drażliwej sfery polityki" i t. d.

Przystąpiono potem do urządzenia biura Prezydencję honorową oddano p. Meystre (prezesowi Rady Stanu kantonu), rzeczywistą p. de Miéville (deputowanemu), wice-prezydentami mianowani cudzoziemcy: E. Girardin (z Francji), Maria-Pastor (z Hiszpanji), hr; Skarbek (z Polski) i marg. Pepoli (z Włoch). na sekretarzy powołani: Pascal Duprat, J. Garnier i Cérésole.

Zgromadzenie rozdzieliło się na dwie sekcje: 1-ą pod prezydencją hr. Skarbka z sekretarzem Clamagerem, do rozbioru kwestij teoretycznych; 2-ą pod prezydencją mgr. Pepoli z sekretarzem Junot, do kwestij szczegółów i zastosowania.

Program był następujący:

1. Teorja podatku czyli zasady jakich się powinna trzymać administracja finansów, ażeby być w zgodzie z nauką i słusznością, które stanowią podstawę ustaw społecznych.

2. Rozbiór krytyczny rozmaitych form podatków istniejących w budżetach państw europejskich. Wpływ tych podatków na bogactwo, moralność i dobrobyt ludów.

3. Przegląd reform finansowych dokonanych w ostatnich czasach i ich następstw. Jaką rolę w tych reformach grał podatek z kapitału albo z dochodu?

4. Czy rozliczne podatki wzięte z finansowej praktyki zeszłych wieków dadzą się sprowadzić do jednego typu, t. j. czy możebny podatek jedyny?

Jeśli możebny, czy jest pożądany?

Czy powinien być zaregulowany do kapitału czy do dochodu?

Czy miałby być stosunkowy czy postępowy?

5. O reformach cząstkowych jakieby można niezwłocznie zaprowadzić w podatku, zanim nastąpi reforma kompletna, radykalna.

Do pierwszej sekcji należały punkta 1 i 4, do drugiej 2 i 5, co do 3-go, ten został nietkniętym dla braku czasu, a mógłby właściwe znaleść miejsce na pierwszej sesji zebrania ogólnego jako przegląd statystyczny i historyczny. Sekcja pierwsza błąkała się w mglistych strefach metafizyki i do żadnych określonych nie doszła rezultatów. Przedewszystkiem należało jej zająć się *prawną zasadą* podatku. Tu wystąpili filozofowie utrzymujący zasadę *podatku moralizującego*, zasadę zgubną, gdyż opodatkowany występek staje się przywilejem zamożnych, rodzajem zbytku. Pojęcie tych filozofów wypływa z pojęcia teologicznego o grzechu pierworodnym: przyjmując *a priori* człowieka jako złego z natury, zamiast nauki finansowej, tworzy się cały system fiskalności karnej. *J. Garnier* sprowadził kwestję ze sfery mistycznej do racionalnej społecznej; dowodził, że podatek nie powinien mieć z moralnością nic wspólnego i zaproponował definicję podatku jako *składki bezpieczeństwa*,—definicję zmierzającą do najprostszej i najmniej krępującej formy rządu. Ale sekcja nie chciała podobną formułą przesądzać innych decyzij kongresu i wdawać się w nieuniknione przytem roztrząsanie atrybucij rządowych, podatek usprawiedliwiających.

Stracono czas na jałowych rosprawach i żadnego rezultatu, żadnej propozycji co do zasady prawnej podatku sekcja nie wydała. A przecież byłoby rzeczą pożądaną, ażeby kongres wyrzekł: czy każdy obywatel kraju winien płacić podatek i z jakiego tytułu?

Zresztą o jednej kwestji sekcja głosowała: *czy podatek ma być jedyny, czy wieloraki?* Podzieliły się głosy i kwestja nierozstrzygnięta, przeszła na ogólne zebranie kongresu.

Druga sekcja obradowała z większem powodzeniem i zbijając kamień po kamieniu, obalała całą budowę fiskalną przeszłości. Jej konkluzje praktyczne po większej części przyjęte zostały przez zgromadzenie.

Kwestja zasady prawnej, pominięta w sekcji, niebyła też debatowana na zebraniu ogólnem: kongres milczkiem uznał podatek jako instytucję społeczną sprawiedliwą i konieczną,—i zajął się rozbiorem pytania: jaki jest najlepszy *system* podatkowy? pytania zawartego w 4-m punkcie programu. Kwestja stanęła między *mnogością* podatków praktykowaną od wieków i dotąd, a podatkiem *jedynym*, uważanym przez znakomitszych ekonomistów za ideał, do którego dążyć należy. Idea jedności podatku, na samym wstępie rodzi pytanie: na jakiej on ma się oprzeć podstawie? Dwie głównie wykazano podstawy: jedni przyjęli *kapitał*, inni *dochód*. (*d. c. n.*)

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. $42\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. $48\frac{1}{2}$, za garniec kop. $46\frac{1}{2}$ do kop. 48.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 26 czerwca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$85\frac{7}{8}$
6ta „ „	—	96
Obligacje Skarbowe 4%	—	$82\frac{5}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{1}{2}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	96
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{1}{2}$
„ Paryż 2 „	—	80
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$78\frac{1}{2}$
Żyto na targu	—	$52\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 30
Akcje kredytu ruchomego	—	850

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 26 czerwca.

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	92	$70\frac{1}{2}$	92	$37\frac{1}{2}$
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	15	6	15	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	—	—	—	—
dito 500	33	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	70	50	—	—
Wexle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	102	15	101	$92\frac{1}{2}$
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	102	—	—	—
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	155	40	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	6	$92\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	99	25	—	—
„ . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	82	65	—	—
„ . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	81	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $94\frac{5}{9}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $\frac{2}{3}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3273) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że wszelkie przedmioty jako to: wełna i inne towary do składu Banku przy placu Krasińskich na skład złożone, a które wedle deklaracji osób je składających, przed d. 1 Lipca r. b. miały być ze składu odebrane, o ile przed tym terminem odebrane nie zostaną, będą musiały być przewiezione do nowo wybudowanego magazynu przy ulicy Nowogrodzkiej, a koszta przewozu przy wydawaniu ich właścicielom, od tychże ściągnięte zostaną.

Warszawa d. 14 (26) Czerwca 1862 r.
za Prezesa Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3271) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Marjanny z Charkowskich Starzyńskiej współwierzycielki sumy rs. 3000, ubezpieczonej na hypotece dóbr Kuchary AB, z Okręgu Łęczyckiego, oraz przywiązanego do tejże sumy prawa zastawy folwarku Nichały w tychże dobrach na dniu 22 Kwietnia 1862 r.

2. Antoniego Schrejer współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2383, na dniu 5 Września 1852 r.

3. Justyny z Michalskich Prokopowicz współwierzycielki sumy rs. 222 kop. 75, dawniej na dobrach Szolec z Okręgu Orłowskiego ubezpieczonej, obecnie do depozytu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego złożonej, na dniu 11 Maja 1851 r.

Toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 19 (31) Grudnia 1862 r. godzinę 10 rano, w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Stanisław Jasiński.

(N. D. 3269) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do regulacji spadku po Emilji Zawadzkiej, współwłaścicielce dóbr Sobiekursk w Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej położonych otworzonego, wyznaczam termin na dzień 19 (31) Grudnia r. b. w Kancelarji hypotecznej.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 3270) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do uregulowania spadku po Annie-Józefie z Wojcickich Sawickiej, wierzycielce kapitału rs. 1500 na dobrach Gatka w Okręgu Siennickim, Gubernii Warszawskiej położonych, pod N. 32 w dziale IV wykazu hypotecznego ubezpieczonego, termin na dzień 19 (31) Grudnia r. 1862 w Kancelarji hypotecznej wyznacza.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 3225) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci: 1) Jana Jeremiasza Klotzman wierzyciela sumy rs. 2,250 z karą vadjaną rs. 450 na nieruchomości Nr 3134 lit. A. w dziale IV. pod Nr. 7. wykazu hypotecznego ubezpieczonej.

2) Kazimierza i Marjanny-Barbary 2ch imion małżonków Dmowskich właścicieli nieruchomości Nr. 240 na przedmieściu Praga pod Warszawą sytnowanej, otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 1 (13) Października 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej przed sobą wyznaczam.

Warszawa dnia 8 (20) Marca 1862 r.
Wojciech Sliwiński.

(N. D. 1514) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Czerskiego.*

Z powodu śmierci Juljana Fedynkiewicza wierzyciela sumy rs. 1225 na nieruchomości Nr. 93 w mieście Górze, w Dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 3 zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 1 (13) Października 1862 r. w Kancelarji Sądu Pokoju Okręgu Czerskiego pod prekluzją.

Grójec d. 10 (22) Marca 1862 r.
(2) Łącki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3194) *Sąd Pokoju Okręgu Staszowskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji:

Nr. 1 a) Domu drewnianego z placem i wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, t. j. z śpichrzem, stodołą, żłobami, drabinami, i z tem wszystkiem co nieruchomość stanowi, w m. Staszowie przy ulicy Kościelnej pod Nr. pol. 55 położonego, graniczącego od wschodu z domem Ignacego Jakóbika, od zachodu z uliczką poprzeczną, a od południa, z domem i placem Michała Mazura, od Teofila i Marjanny z Amborskich małżonków Szablewskich na własność nabytego, do Karola i Aleksandry małżonków Kałońskich należącego.

Nr. 2. a) Domu mieszkalnego, nowo wymurowanego, w m. Rakowie, z dwoma obszernemi piwnicami, z kilkoma pokojami, kuchnią, śpiżarnią, sklepem, lub cukiernią i salką na bilard, obejmującego długości łokci 35, szerokości łokci 18, a wysokości łokci 5, wraz z placem na własność kupionych, przed wymurowaniem owego domu, w m. Rakowie pod Nr. pol. 31 położonym, obejmującym długości łokci pol. 47, szerokości łokci 41, poczynającym się od ulicy Ociesęckiej przy Rynku miasta, a kończącym się po plac Wojciecha Rejnowicza, pomiędzy placami: ze wschodu Mateusza Bugajskiego, a z zachodu Marcina Wandurskiego, do Józefy Juszczelskiej w m. Rakowie stale zamieszkałej, należącego.

Nr. 3. a) Domu częścią murowanego, częścią drewnianego, nowo wybudowanego pod Nr. pol. 30. w m. Rakowie, wraz z zabudowaniami ekonomicznemi i przyległym placem, przy ulicy Nowy Rynek Ociesęckiej, graniczącym: na północ z domem i placem Wojciecha Rejnowicz, na wschód z domem i placem Józefy Juszczelskiej, obejmującym długości łokci pol. 56, szerokości łokci pol. 40.

b) Ogrodu za miastem Rakowem placem zwanego, przy placu Piotra Zawiszy, ogrodzonego, graniczącego z piaskami pustemi, obejmującego zagonów cztero-skibowych 40.

c) Gruntu na Złotniczce zagonów 12, graniczącego z gruntami Wojciecha Rejnowicz, Wojciecha Okulskiego, oraz Macieja Bartyzel, na wschód z drogą Bogoryjską, a na zachód z rzeką Łagowicą.

d) Gruntu w Trzciance zagonów cztero-skibowych 18, graniczącego z gruntami Franciszka Okulskiego i Józefa Baltyn, poczynając od góry piaszczystej, rozciągającego się, po drogę Bogoryjską.

e) Gruntu pod Jamnem pół rólką zwanego, obejmującego zagonów cztero-skibowych 12, pomiędzy gruntami Ignacego Rejnowicz i Marjanny Okulskiej, poczynającego się na zachód od granicy Lipińskiej, a kończącego się po drogę Antoniowską.

f) Gruntu w Zaroślach stajan cztery, po zagonów 18 obejmującego, graniczącego z gruntem Augustyna Bartyzel, Jana Olszyńskiego i Marjanny Okulskiej, na wschód z granicą Lipińską i drogą Bardzką, stajan dwa, na zachód z gruntem Antoniego Grosickiego i Jakóba Matuszczyk, niziny od Żychty stajan dwa.

g) Gruntu w zaroślach półpułanczem zwanego, zagonów 12 obejmującego, graniczącego z gruntem Piotra Grosickiego i Augustyna Bartyzel, na wschód z granicą Lipińską, a na zachód z rzeką Żychtą.

Do Własności Marcina i Emilii z Juszczelskich małż. Wandurskich, należących.

Uwiadamia, że regulacja nastąpi w Sądzie Staszowskim, w d. 17 (29) Września r. b. Ogłoszenie odbędzie się zaraz w dniach następnych.

Właściciele, niemniej strony interesowane, z prawami swojemi i dokumentami pod rygorem prawa hypotecznego, zgłosić się winni, czego strony bez wezwań pilnować zechcą, gdyż od tej daty, czas do odwałania liczyć się zacznie.

Staszów d. 4 (16) Czerwca 1862 r.
Podsędek, Jechalski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3135) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 7 (19) Lipca 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę nowego kościoła murowanego w parafii Bobinie w Powiecie Miechowskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 8076 k. $14\frac{1}{2}$. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biórze Naczelnika Powiatu Miechowskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy aby deklaracje swe na dzień 7 (19) Lipca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Miechowskiego w następującej treści:

Że podejmuje się entrepryzy budowy nowego kościoła murowanego w parfii Bobinie w Powiecie Miechowskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 808 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom dnia 22 Czerwca (3 Maja) 1862 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny Statkowski.
Naczelnik Kancellarji, Swirski.

(N. D. 3136) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 (28) Lipca 1862 r. w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na budowę nowego kościoła murowanego w par. Kozienice w Pcie Radomskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub. sr. 15,637 kop 60. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Rządu Gubern. Radomskiego, wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 16 (28) Lipca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Rządu Gubern. Radomskiego w następującej treści: że podejmuję się entrepryzy budowy nowego kościoła murowanego w par. Kozienice w Pcie Radomskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 1563 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r.
za Gubernatora Cywilnego,
(2) Radca Gubernialny, Statkowski.
Naczelnik Kancelarji, Swirski.

(N. D. 3262) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości, że w d. 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. o godzinie dwunastej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na oświetlenie latarni miejskich olejnych na ulicach przy odwachach, aresztach, na placach i t. p. tak w Warszawie jako i na Pradze na lat trzy t. j. na czas od d. 3 (15) Lipca r. b. do d. 20 Czerwca (1 Lipca) 1865 rachując za oświetlenie jednej latarni przez rok jeden jako practium do licytacji ustanawiane po rs. 37 kop. 95.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprizę mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczonym wyżej na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypisać cenę za jaką podejmuje się jedną latarnię oświetlać stosunkowo mniejszą od ceny warunkami objętej. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 1000 i na koszta ogłoszeń rs. 19, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy i kwit do nich dołączony nie zostanie przyjęte nie będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 24 Czerwca 1862 r.
p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się oświetlania latarń miejskich olejnych na ulicach, przy odwachach, aresztach, na placach i t. p. tak w Warszawie jak i na przedmieściu Pradze, na lat trzy to jest: na czas od d. 3 (15) Lipca r. b. poczynając do d. 20 Czerwca (1 Lipca) 1865 r. rachując za oświetlenie jednej latarni przez rok jeden po rs. . . . . kop. . . . (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 1000 i na koszta ogłoszeń rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem d. . . . m. . . . . . 1862 r.
(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 3261) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W skutek odezwy dowódzcy twierdzy Iwangrodzkiej z dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1862 r. Nr. 1130 podaje do wiadomości, że w dniu 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. o godzinie 12ej w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu konkurencja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na założenie w twierdzy Iwangorodzkiej Traktyerni i Szynku od sumy rs. 500 rocznie mającej się uiszczyć półrocznie ratami w kasie tejże twierdzy.

Pragnący się ubiegać o pomienione przedsiębierstwo winni złożyć na ręce p. o. Prezydenta w terminie powyżej oznaczonym deklaracje opieczętowane, podług wzoru poniżej zamieszczonego, w których wyraźnie bez żadnych przekreśleń poprawek wyłuszczyć mają literami ofertę jaką wyżej nad oznaczoną sumę do licytacji postępują, i do deklaracji dołączyć kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 500 i rs. 10 na koszta licytacji, które zostanie w depozycie kasy ekonomicznej, lub Banku Polskiego do czasu dotrzymania kontraktu.

Ostrzega się wyraźnie że deklaracje nie podług wzoru spisane, to jest przekreślane niewyrażające sumy literami, za nieważne uznane zostaną, a takie do których vadium nie będzie złożone w kasie ekonomicznej lub kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Bliższe warunki każdodziennie wyjąwszy święta przejrzane być mogą od godziny 9ej z rana do 3ej po południu w Wydziale Administracyjnym Magistratu miasta Stołecznego Warszawy.

Warszawa dnia 9 (21) Czerwca 1862 r.
p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu Miasa Stołecznego Warszawy z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się utrzymania w twierdzy Iwangorozdkiej Trktyerni i Szynku przez ciąg lat trzech, i daję roczną ofertę wyższą od sumy do licytacji oznaczonej (tu wypisać literami) kwit na złożone vadium w kasie głównej ekonomicznej miasta Warszawy w ilości rs. 500 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które w razie nieutrzymania się przy kunkurencji sam odbiorę załączam.

Pisałem w Warszawie dnia . . . . mca 1862 r.
podpisać imie i nazwisko mieszkam w N.

(N. D. 3267) *Urząd Konsumcyjny Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem, mieszczącem się w gmachu Rządowym, przy ulicy Leszno pod Nr. 706, odbędzie się w dniu 10 (22) Lipca b. r. o godzinie 11ej z rana, publiczna licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane, na entreprzę opalenia drzewem 9 pieców, w tyluż domkach strażniczych nadwiślańskich, oraz 13tu pieców w lokalach expedycji rogatkowych i wodnych, przez ciąg 6ciu miesięcy zimowych 1862/63 to jest od włącznie dnia 4 (16) Października b. r., do dnia 3 (15) Kwietnia 1863 r. poczynając od kwoty rs. 4 kop. 89, wyraźnie rubli srebrem cztery kopiejek ośmdziesiąt dziewięć, za opalenie każdego pieca miesięcznie ustanowionej.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia konkurenci.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winni złożyć deklaracje opieczętowane, na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11ej z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań oraz przekreśleń napisane, i w nich wyraźnie wymienić literami kwotę, za jaką posługi tej podjąć się deklarują.

Do deklaracji dołączone być ma zaświadczenie kasy Urzędu Konsumcyjnego, lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 100 wyraźnie rubli srebrem sto

Warunki licytacyjne każdodziennie w Oddziale Ogólnym biura tutejszego, są do przejrzenia.

Deklaracje skrobane, lub poprawiane, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem na vadium, za nieważne uważane będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 8 (20) Czerwca b. r. Nr. 4776 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć opalenia drzewem 9ciu pieców w tyluż domkach strażniczych nadwiślańskich, oraz 13tu pieców w lokalach ekspedycji rogatkowych i wodnych, przez ciąg 6ciu miesięcy zimowych 1862/63, to jest od dnia 4 (16) Października r. b., do dnia 3 (15) Kwietnia 1863 r. za kwotę (tu wymienić wyraźnie literami kwotę za jaką przedmiotową posługę uskuteczniać obowiązuje się), za opalanie 1go pieca miesięcznie, podając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję; przy tem załączam zaświadczenie kasy N. . . na złożone tamże vadium N. . . . które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub o odesłanie pocztą do N. . . . na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . . pisałem w N. . . . dnia N. . . . miesiąca Lipca 1862 roku (podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Warszawa dnia 8 (20) Czerwca 1862 r.
Członek Komisji Rządowej Przychodow i Skarbu
Naczelnik Urzędu, A. Karpiński.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 3010) *Naczelnik Powiatu Zamojskiego.*

Gdy termin drugi licytacji przez składanie opieczętowanych deklaracji in minus od sumy anszlagowej rs. 1547 k. 71 na ogrodzenie parkanem cmentarza grzebalnego w mieście Zamościu i wystawienie na nim trupiarni, spełzł bezskutecznie, przeto podaję do powszechnej wiadomości, że dnia 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Zamojskiego w m. Janowie odbywać się będzie taż licytacja w trzecim terminie podług ogłoszenia tutejszego Nr. 3943 r. b. i wzoru do deklaracji w Dzienniku Powszechnym Nr. 62, 66 i 71, oraz Dzienniku Urzędowym Gubernii Lubelskiej N. 11 dodatek, 12 dodatek, i 13 zamieszczonych.

Janów d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.
w z. Trzciński.

(N. D. 3132) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości iż w dniu 3 (15) Lipca r. b. odbywać się będzie w biurze mojem w trzecim terminie sekretna in minus licytacja na podjęcie się entrepryzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w wsi Dobrzejewicach, poczynając od sumy rs. 970 kop. 5 1/2 zatwierdzonym anszlagiem objętej.

Mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy deklcracje swoje z kwitami kas Skarbowych lub miejskich, złożenie vadium w kwocie rs. 97, usprawiedliwiającemi, winni składać w tymże dniu najdalej do godziny 4 po południu, deklaracje mają być pisane porządnie, czysto bez żadnych poprawek i skrobanin, własnoręcznie podług dołączającego się tu wzoru, gdyby zaś deklarant pisać nie umiał w takim razie deklaracja jego winna być pisaną i poświadczoną przez urzędnika Administracyjnego lub Sądowego.

Inne warunki każdego czasu w biurze mojem przejrzane być mogą.

Lipno d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.
Radca Dworu, Kleczewski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z d. 31 Maja (12 Czerwca) r. b. Nr. 9349 składam niniejszą deklarację, iż obmurowanie cmentarza grzebalnego w wsi Dobrzejewicach wedle zatwierdzonego anszlagu i planu obowiązuję się wykonać za sumę rs. . . . kop. . . . (tu wypisać wyraźnie sumę cyfrą i literami) poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit kasy N. na złożone w jej depozycie vadium w kwocie rs. 97 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie takowego pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. 1862 r.
(tu wypisać wyraźnie imię i nazwisko)

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy, deklaracja wcelu podęcia się entrepryzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w wsi Dobrzejewicach.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2942) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Gotara Józefa, lat 28 liczącego, ostatecznie w gminie Rylik Mały, Okręgu Rawskim za parobka, utrzymującego się, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w własnej sprawie najdalej w przeciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył, po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2943) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Marjannę Bogdańską, katoliczkę, wdowę, córkę Franciszka, ostatecznie we wsi Półków gminie Marymont, z wyrobku utrzymującą się, ażeby za dni 30 od daty dzisiejszej, w Sądzie tutejszym stawiła się, gdyż po upływie tego czasu, według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2980) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Od osoby podejrzanej odebrano następujące rzeczy: futro jonaty z kołnierzem i klapami małpy pokryte suknem czarnem. spodnie i kamizelkę kortowe, szal pluszowy popielaty, szelki różowe, czapka kortowa z lampasem z czarnej taśmy, rękawiczki kortowe, chustka płócienna biała z cyfrą I. Z. kalosze, portmona, sygarnica, szczoteczka i pasek rzemienny, wzywa przeto prawego tychże właściciela, iżby w ciągu dni 30 od daty tego ogłoszenia z dowodami własność stanowiącemi, do Sądu naszego przybył, w przeciwnym bowiem razie rzeczy te na skarb obrócone będą.

Warszawa d. 18 (30) Maja 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Popławski.

(N. D. 2949) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Felicjana Godlewskiego, lat 36 mającego, urodzonego z Klemensa i Elzbiety we wsi Wolce Karwowskiej. ażeby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił, po upływie tego terminu listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 3 Czerwca 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 2942) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa niniejszym Walentego Matyszkiewicza lat 31 liczącego, czeladnika młynarskiego, stałego mieszkańca miasta Kalisza, ostatnio we wsi Skotniki, przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby najdalej w ciągu dni 30; w Sądzie tutejszym w własnej sprawie stawił się, wrazie bowiem przeciwnym, stosownie do przepisów prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2945) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefa Ziemińskiego, ze wsparcia dzieci utrzymującego się, dawniej w mieście Biały Okręgu Rawskim, a ostatnio w mieście Kołbieli, Okręgu Siennickim mieszkającego, iżby w ciągu najdalej dni 30, w Sądzie tutejszym, dla złożenia w sprawie własnej tłomaczeń stawił się, w przeciwnym zaś razie, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2885) *Sąd Policji Prostej Okręgu Wieluńskiego.*

Zapozywa Karola Fajt mieszkańca miasta Warszszawy pod Nr. Nr. 2270e przy ulicy Nalewki mieszkanie mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby natychmiast, a najdalej w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym w własnej sprawie, gdyż wrazie dalszej zwłoki według prawa postąpionem będzie.

Wieluń d. 11 (23) Maja 1862 r.
Podsędek, Wilczek.

(N. D. 2969) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Wzywa niniejszem Franciszka Wankiewicza i Andrzeja Sandlis ostatni pobyt swój w folwarku Kwieciszki gminie tegoż nazwiska mających obecnie z pobytu niewiadomych, aby w ciągu dni 30, od daty ogłoszenia niniejszego stawili się w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku pod dniem 31 Marca r. b. zapadłego.

Marjampol d. 31 Maja 1862 r.
Podsędek, Parys.

(N. D. 2935) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Ludwika Ogórowskiego kucharza we wsi Rzeki Okręgu Radomskim dawniej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w dniach 30 licząc od daty niniejszego obwieszczenia w Sądzie tutejszym do publikacji Postanowienia w drodze łaski, w sprawie jego własnej wydanego stawił się, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swojem doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 2936) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Wojciecha Kopczyńskiego lat 28 liczącego, katolika ostatnio w gminie Wojszyce mieszkającego, z obowiązków pisarza prywatnego u wójta gminy utrzymanie mającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej z dnia 7 (19) Października 1859 r. w Sądzie tutejszym stawił się, lub teraźniejsze swe zamieszkanie wskazał, po upływie bowiem bez skutku dni 30tu, według prawa wyrzeczonem będzie.

Łęczyca d. 22 Maja (3 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

(N. D. 2984) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Jerzego Urbajtysa, ze wsi Kordaki i Jana Kuczyńskiego, ze wsi Zwirgdziejewa gminy Jakimiszki Powiatu Marjampolskiego, aby wciągu dni 30 do Sądu naszego zgłosili się, w sprawie przeciw nim o kradzież uformowanej.

Kalwarja d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 2933) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że Fiszel Grünbaum felczer młodszy z miasta Częstochowy, wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 2 (14) Maja 1861 r. za nieprawne leczenie na karę pieniężną rs. 10 i oddanie pod dozór policyjny przez lat dwa skazany został, jaki to wyrok stał się już prawomocnym.

Piotrków d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2824) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze jak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Piotra Zielonkę z miasta Kłobucka Okręgu Częstochowskiego pochodzącego, o kradzież koni obwinionego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu Okręgowemu transportem pod strażą dostawić raczyły: Rysopis którego jest następujący, ma lat 26, wzrost średni, twarz ściągłą, oczy siwe, nos mierny, ubrany w surdut czarny

Piotrków d. 16 (28) Maja 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 2864) *Sąd Policji Prostej Okręgu Tykocińskiego.*

Wzywa niniejszem, 1. Stefana Lesme, 2. Michala Massin, 3. Franciszka Perno, 4. Vandrisa 5. Dewivier niewiadomego imienia, przy kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, przytem między Białymstokiem a Warszawą pracujących pochodzacych z Francji, ażeby w sprawie pko Janowi Łapińskiemu i przeciwko nim, o obelgi straży policyjnej uformowanej, jako oskarżeni dla złożenia tłomaczenia się, w ciągu dni 30 przed Sądem naszym stawili się gdyż w przeciwnym razie zaocznie przeciw nim wyrzeczonem będzie.

Tykocin d. 18 (30) Maja 1862 r.
Podsędek, Jacob.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3197) Ostrzega się każdego, iżby wierzytelności w sumie złp. siedm tysięcy, czyli rs. 1,050. Zelmanowi Czerwonek z Sochaczewa przyznanej, i na nieruchomości N. 104, tamże hypotekowanej, jako bez wyliczenia waluty, i podstępnie wyłudzonej od tegoż Czerwonki pod żadnym pozorem nienabywał, gdyż kroki prawne o zniesienie tranzakcji, w tym przedmiocie ze strony oszukanego przedsięwzięte zostały.

Stanisław Zaleski.

w Drukarni J. Jaworskiego.— Za pozwoleniem Cenzury.